

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i zwiadowego dr Marjan Chelminowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 140

Poznań, niedziela dnia 24 marca 1935

Rok 30

Projekt konstytucyjny B. B. nie uzyskał $\frac{2}{3}$ głosów

Mimo to marszałek Sejmu uznał nową konstytucję za uchwaloną

PRZEMÓWIENIA PP. CARA I SŁAWKA

Warszawa. (Tel. wł.) Na sobotnim posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu swego przemówienia (którego początek streściliśmy w wydaniu głównym) poseł Car krytykował taktykę opozycji i zachwalał poprawki Senatu do projektu konstytucyjnego B. B. P. Car wyraził przekonanie, że projekt konstytucji nie odchyła się od linii, wytkniętej przez Piłsudskiego w przemówieniu przy otwarciu Sejmu ustawodawczego. Nowa konstytucja ma zbliżyć masę do tych ideałów, które wskazał w tem przemówieniu Piłsudski.

O godz. 13.10 wszedł na trybunę p. Sławek, którego klub B. B. powitał burzliwymi oklaskami. Poseł Sławek przemawiał do godz. 13.35, odczytując deklarację klubu rządowego.

Wdawała się ona w rozważania historyczne. Mówiła o przyczynach naszego upadku państwowego, twierdząc, że wolność szlachecka zrodziła, przerodziła się w bezkarność, stała się anarchią. Jedynym światłym punktem, który państwo upadające nam zostawiło, to konstytucja 3. Maja.

Po upadku państwa linja polityki narodowej wyraziła się w dwóch kierunkach. Jeden liczył na obcą pomoc, drugi rodził się z czynu Kościuszki i reprezentował myśl rewolucyjną. W odrodzonej Polsce pierwsza uchwalona konstytucja zacieśniła władzę Prezydenta i uczyniła rząd słabym, a Sejm najwyższym prawodawcą. Wprowadziła oligarchję partij politycznych. Celem, do którego nowa konstytucja zmierza, jest zabezpieczenie państwa przed nawrotem do rządów sejmowych.

W ramach konstytucji obywatele

będą mieli zagwarantowaną swobodę twórczości. Naród znajdzie drogi dla zabezpieczenia jego pracy przed szkodnikami. Granicą prekluzywną jest dobro zbiorowe.

Krytyka konstytucji marcowej zrodziła się zaraz po r. 1921. Sejm swawolił i dopuścił, by Józef Piłsudski siedział w Sulejówku i tam namawiano go, ażeby objął dyktaturę, które to podszepty on odrzucił. Dzisiaj zdajemy egzamin. Przed paru laty premier Jędrzejewicz, po wniesieniu projektu B. B., oświadczył Sejmowi, że wniesiono ten projekt, jako podstawę do dyskusji, i wzywał wszelkie odłamy myśli politycznej do tej debaty. O wartości pracy, zamkniętej już, która dzisiaj ma być uchwalona, będzie świadczyła historia.

O godz. 13.35 marsz. Światalski odczytał obrady do godz. 15.



Poseł prof. Bohdan Winiarski, który imieniem Klubu Narodowego złożył deklarację w sprawie konstytucji.

„Polsce potrzebny jest ustrój państwa narodowego“

Zasadnicza deklaracja, którą imieniem Klubu Narodowego złożył pos. prof. Winiarski

Warszawa. (Tel. wł.) Popołudniowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło po przerwie o godz. 15.20. Wznowiono dyskusję w sprawie konstytucji.

Pierwszy zabrał głos imieniem Klubu Narodowego pos. prof. Bohdan Winiarski:

Pod koniec 9 roku rządów „sanacyjnych” — oświadcza mówca — dojdziemy do ostatniego aktu tragikomedji, czy też komicznej tragedji, poprawiania ustroju państwowego przez rządy „sanacyjne”. Nie jesteśmy zwolennikami obowiązującej dotychczas konstytucji, widzimy jej braki i wady, ale nie wynika z tego, ażebyśmy chcieli przyjąć na ślepo to, co nam Panowie ofiarują. Jesteśmy za zmianą konstytucji, ale nie za zmianą na gorsze.

Dotychczasowa konstytucja ma za sobą lat 14, przeżyła dwa okresy. Pierwszy trwał do maja 1926 r., gdy była stosowana lepiej, lub gorzej, ale była szanowana. Gdy ją tworzyliśmy, znajdowaliśmy się w najtrudniejszym dla nas okresie budowy ustroju nowego państwa, którego granice dopiero zakreślaliśmy. Norwid porównywał Polskę do człowieka, który jedną ręką buduje dach nad swoją głową, a w drugiej trzyma miecz do obrony przed nieprzyjacielem. Tak było i z naszą konstytucją. Zarysowywały się zęby państwa, nie mieliśmy doświadczenia w rządzeniu.

Następny okres jest okresem rządów „sanacyjnych”, okresem, w którym konstytucja była gwałcona i poniewierana. Gdyby rządy pomajowe bezpośrednio po przewrocie zabrały się do naprawy ustroju, to naprawa taka byłaby legitymacją takiego przewrotu. Trzask karabinów i huk armat nie odbywał się tylko na wiat, gdyż lała się krew na ulicach nie poto chyba, ażeby przez 9 lat błądzić po omacku, szukając rozwiązania. W lutym i marcu 1926 roku złożyły projekty naprawy konstytucji Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, Związek Ludowo-Narodowy, Stronnictwo Ludowe. W kwietniu razem z Narodową Partją Robotniczą złożyły projekt cztery stronnictwa. Wniośki takie składano także po wypadkach majowych.

Sam 15 stycznia i 19 lutego 1929 roku oświadczyłem w imieniu Klubu Narodowego gotowość poparcia każdego wniosku, któryby zmierzał do rzetelnej naprawy, lecz odpowiedź na to było rozwiązanie Sejmu i Brześć, a wybory późniejsze nie były przeprowadzone pod hasłem, kto za naprawą, a kto przeciw niej. Chociaż p. Sławek i p. Jędrzejewicz opowiadali się za naprawą konstytucji, to nie było wiadomem, do czego zmierza rząd. T. zw. tezy konstytucyjne różnią się zupełnie od tego, czego chciały ciała zbiorowe, wypowiadając się w pamiętnej ankiecie konstytucyjnej. Sławna wolta 26 stycznia 1934 roku zakończyła tę historję. Dzisiaj wiemy, jak ma konstytucja wyglądać, wiemy, że ma ona umocnić Blok Bezpartyjny, czy też grupę, która ma dzisiaj rządy w kraju, i dlatego kępuje się naród, ma się wstrzymać jego pochód wzwyż. Projekt ten zwalczamy, bo nie sądzimy, ażeby parlament, który wyszedł z takich wyborów, miał moralne uprawnienia do naprawy naszego systemu. Cóż to za prawodawcy, którzy wśród bezprawia, szerzącego się dookoła, tworzyli nowe ustawy, ażeby je z kolei łamać.

Zwalczamy projekt, bo to, czem panowie nas tutaj częstują, jest samowładztwem, ubranem w szatę państwa policyjnego. Przychodzi on do skutku przy pomocy t. zw. faktów dokonanych. Pamiętamy groźby o łamaniu kości. Pamiętamy, że każdy, kto przeciw konstytucji, jest „zdrajcą kraju”. Pamiętamy groźbę, że nie wolno zmienić prezydenta. A „Gazeta Polska” w styczniu br. pisała o tem, że stronnictwom chodzi tylko o wzajemną asekurację partyjną, o możnowładztwo i o bezkarność. Nie dawniej, jak przedwczoraj, ukazał się w „Gazecie Polskiej” podobny artykuł. Rzeczywistość obecna ujęta jest w kłamrę: na początku Brześć, a u końca Bereza.

Niezwykła była procedura, z którą przystąpiono do naprawy ustroju. Poseł Car mówił, że opozycja nie brała udziału, gdy opracowywano konstytucję, ale przecież dyskusja była ściśle wewnętrzna. Gdy nagle tezy przerodziły się w konstytucję, to Senat na 60 artykułów wprowadził 60 poprawek i cały szereg nowych ustępów. Gdzie tu więc jest powaga, odpowiadająca zasadom ustroju? Czy to odpowiada godności Rzeczypospolitej? W tem wszystkim, co zrobiono, mieści się cały obóz pomajowy. Jakkolwiek poprawki Senatu zmieniają

na lepsze niektóre paragrafy, to głosować będziemy przeciw, bo cały ten projekt jako całość, w założeniu swoim jest zły.

Projekt oddaje władzę w ręce Prezydenta. On jest suwerenem, a gdzie jest naród? Sekrety Prezydenta mają większe znaczenie od ustaw przedstawicielstwa narodowego. Wydając szereg aktów urzędowych, ma więc prerogatywy, a za te akty nikt nie ponosi odpowiedzialności, gdyż Prezydent jest odpowiedzialny rzekomo tylko wobec Boga i historii. Prezydent decyduje o wojnie i o pokoju. Gdzież znajdzie się ten człowiek, któryby mógł to wszystko wykonywać? Czem go ta konstytucja obarcza? Pokusy władzy były zawsze wśród społeczeństw, ale dzisiaj są one większe, niż kiedykolwiek. Ilek niebezpieczeństw kryje w sobie dysponowanie pieniędzmi! Nie myślę o Prezydencie, ale o ludziach, którzy około niego się znajdują. Wybór Prezydenta. Mówiło się o plebiscycie, a teraz pozostawia się ten wybór tylko 80 panom i to w znacznej części przez niego mianowanym. Gdzież tu powaga? Skończyła się elita, dano nam Senat z białą plamą.

Panom się zdaje, że będziecie się mogli oprzeć na nowej konstytucji. Warto zacytować słowa Cieszkowskiego, który powiada, że oparte jest to, co zdolne jest dać opór. Na lasce z mydła nie uda się oprzeć.

Wojsko powinno być zupełnie wyłączone od polityki. Warto zacytować uchwałę komunistów, domagających się, ażeby wojsko głosowało, gdyż w ten sposób przyspieszy się wojnę domową w krajach cywilizowanych i wprowadza się rozpolity-

Stronnictwo Narodowe w Poznaniu

urządza

WIELKIE ZEBRANIE

wyłącznie dla członków wszystkich kół poznańskich w niedzielę, 24 b. m. o godz. 12.30 w sali Stronnictwa Narodowego ul. św. Marcina 65

Przemawiać będą p. p.

Dr. Celestyn Rydlewski
i red. Roman Fengler

O liczne przybycie prosi

Wstęp tylko za legitymacjami.

Zarząd na m. Poznań.

Zwiedzajcie wystawę Pierwszego Konkursu Graficznego „Kurjera Poznańskiego” w „I. K. S-ie”

(Plac Wolności 14a) otwartą przez cały dzień do późnego wieczoru.

„Polsce potrzebny jest ustrój państwa narodowego”

kowanie armji. Tak samo marszałek Piłsudski wyraźnie w swoich oświadczeniach pisał, że armja powinna być zdala od polityki.

Konstytucja zawiera szereg luk, które mają wypełnić przyszłe ustawy. Rzeczywistość jednak jest taka, że należy milczeć, słuchać, wykonywać. W projekcie konstytucyjnym złamano słowo, które Ojczyzna dała Ślązakom, zapewniając ich, że bez ich woli nie będzie się o nich decydować. Tymczasem poprawka Senatu może usunąć całkowicie autonomję śląską. Konserwatyści na całym świecie stają w obronie religii i autorytetu narodu. U nas konserwatyści są przedstawicielami potęgi, która zapewnia im karierę. Dążenie do oparcia rządu na prawie jest odwieczne. Całe życie musi być przeniknięte poszanowaniem prawa a wskutek tej konstytucji możemy wypłynąć tylko na mętne wody. Pamiętam samobójstwo oficera w Równem, którego sąd skazał za fałszywą grę w karty. Gdyby on był starostą i fałszował listy wyborcze, to powiedziałoby, że jest bohaterem. Wielką rzeczą jest szanowanie tradycji narodowych. Kto szanuje religję w życiu prywatnym, powinien szanować ją i w życiu publicznym. Chcąc panowie włożyć obrozę na szyję społeczeństwa, ale wierzę, że społeczeństwo będzie z tem walczyło.

Posel Winiarski zakończył deklarację:

„W chwili, gdy Sejm ma przystąpić do głosowania nad zmianami, jakie Senat wprowadził do opracowanego przez Blok Bezpartyjny projektu konstytucji, składam w imieniu Klubu Narodowego następujące oświadczenie:

„Stronnictwo Narodowe uważa za naczelne swoje zadanie nadać Polsce ustrój państwa narodowego. Ustawa konstytucyjna powinna zawierać warunki, zapewniające państwu siłę, a narodowi możliwość wrzechstronnego rozwoju pod rządami prawa. Projekt Bloku Bezpartyjnego jest jak najdalej od tego, czego Polska potrzebuje; przeciwnie, grozi pogorszeniem naszego ustroju, gdyż celem jego jest utrwalenie samowoli, będącej znamięciem dzisiejszych w Polsce stosunków i w sposób sztuczny przedłużyć władzę grupy, która swojemi rządami doprowadziła państwo do obecnego stanu. Ten projekt przeprowadzany jest w sposób, który nie tylko nie odpowiada powadze najważniejszego zagadnienia państwowego, ale stanowi złamanie normujących tę sprawę wyrażonych postanowień konstytucji i regulaminu sejmowego. Uchwałę, nowziętą z naruszeniem tych postanowień w dniu 26 stycznia 1934 roku, pożytkujemy za nieważną z samego prawa. Traktowanie w ten sposób konstytucji odbiera jej wszelką powagę. Społeczeństwo, stosujące się do niej pod przymusem, nie będzie mogło jej szanować. Klub Narodowy świadom jest tego, że pod rządami tej konstytucji społeczeństwo musiałoby przeżyć chwile ciężkie, że zawiera ona poważne groźby dla przyszłości narodu i państwa; ale też zdaje sobie sprawę, że ten projekt, gdyby miał się stać ustawą, nie przetrwa ani o jeden dzień systemu, który chce ją społeczeństwu narzucić.

Polska potrzebuje ustroju, któryby dawał rękojmię trwałości. Takim może być tylko ustrój, odpowiadający potrzebom narodu, jego najgłębszym tradycjom, jego cywilizacji, a w szczególności wyrosłemu z kultury zachodnio-europejskiej poczuciu prawnemu i wykształconej przez Kościół Katolicki moralności, gdyż silnem może być tylko państwo w zasadach swych zgodne z duchem narodu. Obóz, dziś państwem rządzący, tych warunków spełnić nie może ale losy narodu są w jego własnych rękach. Rosnące z żywiołową siłą uświadomienie narodowe i obywatelskie wszystkich jego warstw, potęgujące z każdym dniem w organizacjach, są rękojmią, że bliska jest chwila, kiedy naród polski nada sobie ustrój zgodny z jego stanowiskiem w świecie, odpowiadający jego cywilizacji, zdol-

ny stworzyć warunki do pochodów w wielką, świetlaną przyszłość.”

Przemówienie posła Winiarskiego, oklaskiwane na prawicy, wywarło w Sejmie bardzo silne wrażenie.

STANOWISKO LUDOWCÓW

Z wielką uwagą słuchano też przemówienia b. marszałka Sejmu Rataja, który w imieniu Klubu Ludowego oświadczył, że projekt, uchwalony 26 stycznia 1934 r., jest z mocy prawa nieważny. Przeszereganie prawa jest konieczne. Kiedy chodzi o interes materialny, to grupa konserwatystów twierdzi, iż litera prawa winna być jak najtęrdziej przestrzegana, ale jeśli chodzi o wywłaszczenie całej warstwy narodu z praw obywatelskich, to o tem panowie zapominają. W Warszawie jest 20 tysięcy bezrobotnych, którzy pożądlawie spoglądają na wytworny pałac przy ul. Bielańskiej. (Wrzawa na ławach B. B. Głosy: Demagogja!)

Pos. Rataj: 20 tysięcy bezrobotnych to nie demagogja, ale tragedia. Przy konstytucji marcowej popełniono dwa błędy. Dano przewagę ciałom ustawodawczym nad wykonawczymi, a drugim błędem była fałszywa ocena pozycji, której na imię Józef Piłsudski. Panowie dzisiaj popełniają te same błędy, tylko w odwrotnym kierunku. Teraz wystarczy elita i BB. Ale możemy się znaleźć w takiej sytuacji, że trzeba będzie apelować do tych innych, jak w r. 1920. Nie obawiam się zapowiedzianej walki z partjami, bo stronnictwa istotne to światopogląd, oparty na całych warstwach narodu. Można zniszczyć człowieka, ale nie złamie się ani stronnictwa, ani kierunku. Wilson powiedział: „Lepiej ponieść porażkę w sprawie, która zwycięży, aniżeli zwyciężyć w sprawie, która musi upaść”.

DEKLARACJA P. P. S.

Pos. Niedziałkowski w imieniu P. P. S. oświadcza, że konstytucja oddaje władzę nie w ręce Prezydenta, ale w ręce aparatu biurokratycznego. Projekt B. B. jest krokiem wstecz. Po Brześciu, po wyborach w r. 1930 panowie proponowali nam współpracę, ale gdyby panowie przeszli to samo, co było naszym udziałem, tobyście tak odpowiedzieli, jak my.

Wielka odpowiedzialność za wszystko ponosi p. Car. pewnego rodzaju symbol instynktu kombinacji, gdzie interpretacja, trick i kawał jest naczelnym punktem wyjścia dla całego myślenia. Panowie w swojej psychologii mają ducha sejmowiadztwa. Żebyście zeszli do fabryk i chat, tobyście się przekonali, jakie morze nienawiści przeciwko wam się nagromadziło. Niema większej nienawiści od tej, jaka się rodzi z łamania charakterów ludzkich.

Niema większego partyjniactwa nad to, kiedy jedna partja bierze sobie wszystkie prawa i przywileje. Żeromski mówi gdzieś o twardym kamieniu przydrożnym, o który potknęło się całe polskie życie. Czy ten projekt konstytucji nie będzie tym kamieniem, o który się potknie życie i szczęście Polski?

PRZEMAWIA P. MAKOWSKI

Po tych przemówieniach opozycyjnych zabrał głos pos. Makowski (B. B.), jeden z autorów konstytucji, i dowodził, że wskazaniem autorów były słowa Piłsudskiego, gdy obejmował rządy, iż zadaniem jego będzie nie narzucenie ustroju, ale ułatwienie ludowi pracy organizowania się. Wierzymy w wartość elementu duszy polskiej, wierzymy, że jeżeli nie panowie, to szerokie masy, które szły za nami, wezmą udział w współpracy z nami, do której je wzywamy.

UKRAIŃCY WSTRZYMUJĄ SIĘ OD GŁOSOWANIA

Bardzo żywe poruszenie wywołało oświadczenie przedstawiciela Klubu Ukraińskiego Zahajkiewicza. Ukraińcy nie brali udziału w opracowaniu obowiązującej konstytucji, w której nie uwzględniono praw narodu ukraińskiego. Projekt nowej konstytucji nie gwarantuje również żadnych praw. Dlatego Ukraińcy nie wezmą udziału w uchwalaniu nowej konstytucji, a jakkolwiek będzie nowa forma ustroju Polski, nie zaprzestaną walczyć o swoje prawa.

STANOWISKO N. P. R., CH. D. I DROBNYCH GRUP

Przedstawiciel N. P. R. pos. Janowski zwrócił uwagę na chaos co

do zasad ustrojowych w łonie B. B. Naród jest suwerenem i w jego ręku powinna być władza. Projekt mu tę władzę odbiera. Państwo może się opierać tylko na żywych siłach społeczeństwa. Ale tych sił nie wydobędzie, odsuwając społeczeństwo od władzy.

Pos. Szulik z Ch. D. przypomina, że Chrześcijańska Demokracja w dniu 26 kwietnia 1926 roku zgłosiła wniosek o reformę konstytucji, a drugi zgłosiła razem z „Piaśtem” 18 lutego 1930 roku. Nie ich winą było, że wskutek rozwiązania Sejmu nie przeprowadzono zmian konstytucji. Mówca ostrzega przed nastrojami na Śląsku, którego Sejm 15 lutego powziął uchwałę, protestującą przeciwko zniesieniu statutu autonomicznego województwa śląskiego. Naczelnik państwa Piłsudski zatwierdził ten statut organiczny, jako dowód zaufania narodu i państwa do ludu śląskiego.

Dłuższą deklarację odczytał pos. Piestryński w imieniu grupki secesjonistów ze Str. Nar., popierając projekt konstytucji. Przemówienie to

wywołało kilkakrotne oklaski na ławach B. B. i przerywania na lewicy. Do schodzącego z trybuny wołano z lewicy: „Ileś pan dostał za to przemówienie?”

Obszerniejsze przemówienie za konstytucję wygłosił „sanacyjny” ludowiec Michałkiewicz.

Pos. Bittner z Chrześc. Klubu Ludowego wypowiedział się przeciwko konstytucji.

Pos. Matczak w imieniu Klubu Ukraińskich Radykałów oświadczył, że nie weźmie udziału w głosowaniu. Podobne oświadczenie zgłosił również Białorusin Jeremicz.

Nienorozumienia wśród Żydów

W pierwszej kolejce mówców nie zabierali głosu przedstawiciele Koła Żydowskiego, które odbywało wewnętrzne narady, zakończone nienorozumieniem. Mianowicie pos. Rozmaryn przeforsował uchwałę, ażeby Koło Żydowskie wstrzymało się od głosowania. Przeciwny był tej uchwale rabin pos. Thon, prezes klubu, jednak uchwała przeszła. Wobec tego p. Thon zrezygnował ze swego stanowiska.

Przemówienia posłów Trampczyńskiego i Strońskiego

Drugą kolejkę mówców rozpoczął pos. Trampczyński. Zaznaczył, że Sejm dzisiaj nie ma legitymacji do decydowania o przyszłym ustroju, bo wybory, z których wyszedł, były stemplem oszustw, tak, że większość sejmowa nie jest reprezentacją narodu. Mówiąc o dawnej konstytucji, przypominał, że patriotyczna akcja większości uratowała nam Śląsk. Ci, którzy dają do zmiany, niechaj wskażą chociaż jeden artykuł w starej konstytucji, który utrudniałby temu rządowi należyte rządzenie.

W nowej konstytucji prezydent-cezar stoi ponad prawem, odpowiedzialny jedynie przed Bogiem i historią. Będzie on otoczony kliką, która obejmie rządy, wyzyskując kraj. Jedynym celem projektu jest uwiecznienie tej kliky. Odpowiedzialność wobec historii wygląda na kpinę, bo widzimy, jak się ją obecnie fałszuje. Jeżeli w Polsce spotyka się anarchię, to wytwarzana ona jest z góry, a nie z dołu. Dziewięć lat przewodniczyłem obradom parlamentu, ale nigdy nie pozwoliłem na to, ażeby jakiegokolwiek stronnictwo zostało zaskoczonym.

Przemawiał następnie pos. Czernicki (ludowiec).

Socialista pos. Czapiński wyraża przekonanie, że państwo po tej konstytucji będzie osłabione, bo szerokość podstawy państwa stanowi o jego sile. W wojnie światowej padły państwa o rzekomo silnych rządach, a zwyciężyły państwa o rzekomo słabych rządach demokratycznych. Wkrótce po

wprowadzeniu tej konstytucji będą konflikty na tle narodowościowym i społecznym.

Pos. Stanisław Stroński wygłosił obszernie przemówienie, pełne „esprit”, wykazujące niekonsekwencje i sprzeczności w łonie samego projektu.

BURZLIWE ZAJĘCIA

Do tego czasu debaty toczyły się zupełnie spokojnie. Kiedy zabrał głos pos. Żuławski (PPS) wynikło kilka ostrych starć. Żuławski przypominał, że kilka lat temu pos. Sobolewski z B. B. wołał: „Przeprowadzimy konstytucję z prawem albo bez prawa”. Pos. Mackiewicz z B. B. pisał o zamachu stanu, a czyż nie brzmi w ten sposób i niedawne słowa artykułu z „Gazety Polskiej”?

Kiedy Żuławski wspominał o wyborach, pos. Zaremba zawołał: „Banda złodziei”. Na to podniosła wrzawa na ławach B. B. i głosy: „Precz z trybuny!” Z ław B. B. ruszył pos. Wojtek Malinowski, ale zdolano go wstrzymać. Kiedy pos. Żuławski oświadczył, że BB. przypomina dawne watahy magnatów, zaprzysięgę do popierania tego, co im każą, wynikła znowu burza na ławach B. B.

Ostatni przemawiał po posle Żuławskim pos. Miedziński, który polemizował z poprzednikami. Dowodził, że obecne pokolenie znalazło się specjalnie w osobliwych warunkach. Za jego czasów bankrutują nad wpływem wielkiej wojny dotychczasowe zasady.

Wynik głosowania — Oświadczenie marsz. Świtalskiego

O godz. 11,35 została dyskusja wyzerpana i przystąpiono do głosowania. Pos. Car proponował, ażeby Sejm powziął wniosek przegłosowania wszystkich poprawek „en bloc”, a pos. Stroński (Kl. Nar.) zażądał głosowania imiennego za wywoływaniem z listy.

Głosowanie trwało około 20 minut.

Marszałek, zamknawszy głosowanie, stwierdził, że 43 posłów (głównie Ukraińcy i Żydzi) nie głosowało. O godzinie 12,10 w nocy obrady zostały wznowione. Marszałek Świtalski oznajmił, że złożono głosów ważnych 399. Za odrzuceniem poprawek głosowało posłów 139, za ich przyjęciem 260. Tem samym — oświadcza p. Świtalski — poprawki Senatu zostały przyjęte i konstytucja uchwalona.

Wynik głosowania i oświadczenie p. Świtalskiego wywołało wielkie poruszenie. Pod wieczór bowiem rozszła się wiadomość, że marszałek Sejmu uznał, iż do przyjęcia poprawek konstytucyjnych Senatu potrzebna jest więk-

szość dwóch trzecich głosów. Wiadomość tę podały nadzwyczajne wydania dzienników warszawskich (także „Kurjer Poznański” w swym dodatku nadzwyczajnym, wydanym wczoraj wieczór — przyp. red.). Równocześnie stało się wiadomem, że kluby ukraiński i żydowski, które poprzednio chciały głosować przeciw projektowi B. B., postanowiły nie wziąć udziału w głosowaniu nad konstytucją; powszechnie komentowano to jako chęć zapewnienia „sanacji” owej kwalifikowanej większości dwóch trzecich.

Pomoc ta jednak nie wystarczyła, bo mimo wstrzymania się od głosu Ukraińców i Żydów poprawki konstytucyjne B. B. większości dwóch trzecich głosów nie uzyskiwały. Mimo to marszałek Świtalski uznał je — jak wyżej zaznaczyliśmy — za przyjęte, przez co stanął na stanowisku, że do przyjęcia ich wystarczyła zwykła większość (11/26) głosów.

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej.)

Po konferencji konsultacyjnej Anglii, Francji i Włoch

Komunikat podnosi pełną solidarność — Następna konferencja w Stresa pod przewodnictwem Mussoliniego

Paryż. (PAT). O godz. 18-tej ogłoszono następujący urzędowy komunikat o wczorajszej konferencji konsultacyjnej:

Minister spraw zagranicznych Laval, lord pieczęci prywatnej Eden i podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvich spotkali się dziś na Quai d'Orsay i wymienili między sobą poglądy na sytuację ogólną. W toku rozmowy przypomniano, że wizyta ministrów w Berlinie posiada charakter informacyjny i że ramy i temat rozmów berlińskich będą odpowiadały całkowicie postanowieniom, zawartym w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego, w którym potwierdzono zgodność poglądów rządów: londyńskiego, paryskiego i rzymskiego.

Zdecydowano, że w wyniku wizyt ministrów angielskich w Berlinie, jak również w Moskwie, Warszawie i Pradze, którym towarzyszą życzenia rządu francuskiego i włoskiego, ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanji, Francji i Włoch spotkają się w Stresa w dniu 11 kwietnia.

Minister Eden, Laval i Suvich z zadowoleniem stwierdzili zupełną solidarność swoich rządów.

SZCZEGÓŁY KONFERENCJI

Paryż (PAT). Zgodnie z zapowiedzią, odbyło się wczoraj w Paryżu pierwsze konsultacyjne zebranie przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch. Przed oficjalnym rozpoczęciem konferencji lord Eden odbył półgodzinny rozmowę z min. Lavalem, który bezpośrednio potem przyjął włoskiego podsekretarza stanu, Suvicha.

Oficjalne rozmowy rozpoczęły się na Quai d'Orsay o godz. 11.20 w gabinecie francuskiego ministra spraw zagranicznych. W konferencji wzięli udział ze strony angielskiej: lord Eden, ambasador sir Clerk, radca ambasady angielskiej Campbell, radca ministerjalny do spraw Ligi Narodów, Strang i osobisty sekretarz lorda Edena, Hankey. Ze strony włoskiej uczestniczyli: di Custozza, wicedyrektor departamentu Quarani, oraz sekretarz min. Suvicha hr. del Brago. Wreszcie Francję reprezentowali: min. Laval, generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Leger, dyrektor polityczny Bargeton, jego zastępca Massigli, dyrektor gabinetu Rochart i sekretarz delegacji francuskiej przy Lidze Narodów, Jean Paul-Boncour.

Pierwsze rozmowy trwały do godz. 13-tej, poczem min. Laval zaprosił uczestników konferencji na śniadanie, w którym ponadto wzięli udział premier Flandin, ministrowie Herriot i Marin, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby i Senatu, dep. Bastid i sen. Berenger, ambasador francuski w Polsce Noel i szereg innych osobistości politycznych.

Bezpośrednio po śniadaniu, podjęto na nowo narady pod przewodnictwem min. Laval. Przez pewien czas w naradach tych, oprócz wspomnianych osób, brał jeszcze udział premier Flandin. O godz. 17 narady przedstawicieli trzech państw zostały ukończone.

RELACJE NIEOFICJALNE

Według nieoficjalnych relacji, jedynym narazie pozytywnym wynikiem tej konferencji konsultacyjnej jest ustalenie daty i miejsca nowego spotkania. Narada trzech państw odbędzie się dn. 11 kwietnia w Stresa, przyczem przewodnictwem obejmie Mussolini. Tym sposobem drugie zebranie konsultacyjne trzech mocarstw odbędzie się nie tylko po wymianie poglądów przez ministrów angielskich w Berlinie, ale również po powrocie lorda Edena z Moskwy, Warszawy i Pragi. Konferencja, w Stresa posiadać będzie wszystkie elementy, niezbędne do powzięcia zbiorowej decyzji.

WIADOMOŚCI L'INFORMATION

O przebiegu wczorajszych narad „Information” otrzymała następujące wiadomości: Lord Eden z polecenia sir John Simona zakomunikował min. Lavalowi specjalne informacje. Potwierdził on, że spotkanie sir John Simona z kanclerzem Hitlerem będzie miało charakter ściśle informacyjny i że rząd angielski uważa to spotkanie za niezbędne w interesie ogólnym. Przedstawiciel Anglii miał ponadto wyrazić u-

bolewanie z powodu podanych przez prasę wiadomości, jakoby sir John Simon miał zamiar zaprosić na nową konferencję konsultacyjną w Stresa rząd niemiecki. W. Brytanja w ustaleniu programu akcji trzyma się ram, ustalonych 3 lutego r. b. Samo przez się jest zrozumiałe, że konferencja konsultacyjna w Stresa zgromadzi jedynie przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch.

Co do zwołania Rady Ligi Narodów, to Foreign Office wyraża zastrzeżenia nie tylko co do daty 4 kwietnia, ale również co do samej zasady konieczności zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

W sprawie decyzji niemieckich z dn. 16 marca, stanowisko W. Brytanji jest tego rodzaju, że dobrojenie Niemiec byłoby absolutnie niedopuszczalne, jeżeli miało by doprowadzić do nadania Niemcom wyższości wojskowej, zarówno pod względem sił zbrojnych, jak i materiału wojennego.

Kierownik Foreign Office zachowuje jednak nadzieję, że Niemcy dadzą zapewnienia, co do umownego ograniczenia zbrojeń, a nawet że mogą ponownie zająć swe miejsce w Genewie. Rozwiązanie to wydaje się w dalszym ciągu opinii angielskiej najistotniejszem dla usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny, która chce się uczynić, jeśli nie niemożliwa, to w każdym razie moralnie niedopuszczalna.

Stanowisko Włoch jest nieco odmiennie w szczegółach. Mussolini jest całkowicie niechętny wszelkiemu tole-

rowaniu ze strony dawnych państw sprzymierzonych, które podpisały traktat wersalski, jednostronnego, nieograniczonego i niekontrolowanego dobrojenia Niemiec. Kwestia może być tylko wyjaśniona przez wspólne rokowania, na które mogą być zaproszone Niemcy, jak również mała ententa, Austria, Węgry i Bułgaria.

Takie wydają się być postanowienia dnia wczorajszego, postanowienia, które w rzeczywistości przynoszą bardzo poważne gwarancje francuskiej polityce zagranicznej i które będą przedmiotem dyskusji w następnych rokowaniach — kończy dziennik.

NADZWYCZAJNA SESJA RADY LIGI NARODÓW

Paryż. (PAT). W związku z wynikiem wczorajszej przedwstępnej konferencji konsultacyjnej postanowiono, jak donosi Havas, zwrócić się do przewodniczącego Rady Ligi Narodów z prośbą o ewentualne zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi dopiero po konferencji konsultacyjnej 3-ch państw w Stresa.

NAJWYŻSZA RADA OBRONY NARODOWEJ

Paryż. (PAT). Pod przewodnictwem prezydenta Republiki, Lebrun'a zebrala się wczoraj najwyższa rada obrony narodowej, która zajmowała się projektem organizacji narodu w czasie wojny.

Podróż min. Titulescu

Na wypadek naśladowstwa kroku Niemiec

Bukareszt. (PAT). Wyjazd min. Titulescu zagranicę nastąpi prawdopodobnie w niedzielę. W związku z różnymi wiadomościami prasy zagranicznej na temat tej podróży donoszą, że dotychczas postanowiony został wyjazd ministra do Jugosławii, Czechosłowacji i Francji.

Londyn. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Bukaresztu, że min. Titulescu

spotka się w Białogrodzie z przedstawicielami państw Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego. Według informacji z kół dyplomatycznych, oba te ugrupowania państw ogłoszą deklarację, iż zarządza mobilizację swych sił zbrojnych w razie, gdyby b. państwa nieprzyjacielskie naśladowały Niemcy w sprawie wprowadzenia obowiązku służby wojskowej.

Miljon bagnatów w rękach „Czarnych Koszul”

Przemówienie Mussoliniego w 16-tą rocznicę faszystów

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi: Z okazji 16-tej rocznicy założenia związku kombatanów (faszystów) Mussolini przemawiał wczoraj z balkonu pałacu Weneckiego do ogromnego tłumu organizacji faszystowskich i ludności. Zgromadzeni przyjęli szefa rządu entuzjastyczną owacją.

Czarne koszule! — mówił Mussolini. — Data, której rocznicę dziś święcimy, jest pamiętna w historii Włoch, to data podstawowa i jako taka przejdzie ona do potomności. Zaledwie 2 do 3 razy rocznie możemy zajrzeć w przeszłość, gdyż dusze nasze dążą do przyszłości. Byliśmy ongiś garstką, dziś jesteśmy — masą.

Ważnem jest jednak stwierdzenie, że masę ogarnia ten sam duch odwagi i stanowczości, który cechował naszą garstkę. Wśród mglistego i niepewnego klimatu politycznego Włochy ukazują

światu obraz spokoju, gdyż dziś Włochy są silne duchem i ręką zbrojną. Za waszem pośrednictwem chcę oświadczyć całemu narodowi włoskiemu, że niema takiego zdarzenia, do którego nie byłibyśmy przygotowani. Pozwala to nam spokojnie patrzeć w przyszłość i zdawać sobie sprawę z zadań najbliższych. Jesteśmy gotowi do spełnienia każdego zadania, które los postawi przed nami. Jeżeli będzie trzeba, w porwywie nieokiełznanym przełamiemy wszelkie przeszkody na naszej drodze.

Miljon bagnatów w rękach czarnych koszul towarzyszy naszemu szczeremu życzeniu współpracy europejskiej. Taki jest stan wspaniałych Włoch — dziedzictwa liktorów Rzymu — w 16-tą rocznicę założenia organizacji faszystowskiej.

W rocznicę powstania Kościuszkowskiego

W dniu 24 marca 1794 roku, na rynku krakowskim, wódz powstania narodowego, Tadeusz Kościuszko, temi słowy przysięgał narodowi:

„Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzony mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla dobra całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi, Panie Boże, dopomóż i niewinna Meko Syna Jego.”

Akt powstania, ogłoszony na rozkaz Kościuszki, zapowiadał wyrzeczenie się wszelkich przesądów i opinii, które „synów jednej Ojczyzny dzieliły i dzielić mogą”, oraz głosił, że „ocalenie ludu jest najwyższym prawem”. Jako ce-

śpiesznie swe siły. Pierwsze spotkanie z przeważającym liczebnie wrogiem nastąpiło 4 kwietnia pod wsią Racławice, ziemi krakowskiej, i przyniosło powstańcom wspaniałe zwycięstwo; w bitwie tej szczególnie mężnym odznaczyli się chłopcy. Po zwycięstwie z 17 na 18 kwietnia porwała się do walki Warszawa; trzytysięczny garnizon, wspierany przez lud warszawski, wyległ na ulicę i po dwudniowych walkach wyparł Moskali poza granice miasta i spowodował ucieczkę posła rosyjskiego Igielströma. Za przykładem Warszawy poszło Wilno, gdzie bohaterki pułkownik Jasiński wziął do niewoli całą niemal załogę rosyjską.

Przekonawszy się o wielkich, nie- spożytych siłach moralnych i fizycznych ludu polskiego, Kościuszko postanowił uwolnić go z niewoli poddaństwa i sprawę rozstrzygnął po żołniersku: 7 maja 1794 roku, stojąc obozem pod Połanowem, ogłosił Uniwersał (Ustawę), która zapewniała włościanom wolność osobistą, opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość. W dniu 5 czerwca doszło do bitwy pod Szczekocinami, gdzie przeciwko powstańcom walczyły parokrotnie liczniejsze, sprzymierzone wojska rosyjskie i pruskie; nie więc dziwnego, że bitwa ta skończyła się zwycięstwem wrogów. Przegrana pod Szczekocinami nie przeszkodziła jednak oddziałom polskim posuwać się ku Warszawie, gdzie lud miejski wraz z żołnierzami pełnił służbę w okopach, broniąc stolicy. W ślad za Kościuszką ruszyły dwukrotnie z górą liczniejsze wojska nieprzyjacielskie, świetnie uzbrojone i wyposażone w kilkadziesiąt armat. Rozpoczął się szturm do szaniec stolicy. W walce o Warszawę uczestniczyły wszystkie warstwy ludności. W dniu 28 sierpnia, po dwumiesięcznych walkach, szturm prusko-moskiewski został zwycięsko odparty.

Teraz Kościuszko zaprzagnął rozszerzyć powstanie na cały kraj. Bohaterstwo i patriotyzm wódzów, wojska i ludu nie wystarczały jednak, aby doprowadzić powstanie do zwycięskiego końca wobec dwukrotnie liczniejszego i lepiej uzbrojonego nieprzyjaciela. W czasie oblężenia Warszawy Moskale zabrali Wilno i przystąpili do tłumienia powstania na Litwie. Stało się to początkiem upadku powstania.

W dniu 10 października rozpoczęła się pamiętna bitwa pod Maciejowicami, zakończona klęską i niewolą ranego Naczelnika. Wieść o tej klęsce zgasiła wiarę w dalszą walkę, wywołując rozpacz i przerażenie. W dniu 4 listopada generał rosyjski Suworow zdobył szturmem Pragę i, po strasznej rzezi 20.000 bezbronnnych mieszkańców, wkroczył do stolicy.

Powstanie upadło.

A. B.

I Polska zabiera głos

Warszawa. (PAT). Ambasador R. P. w Berlinie p. Lipski zakomunikował w dn. 23 b. m. ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Neurathowi poglądy rządu polskiego na sytuację międzynarodową, wytworzoną przez ogłoszenie przez rząd niemiecki ustawy z dn. 16 b. m.

Znalezienie ofiar katastrofy w Kongo

Paryż. (PAT). Oddział strażniczy francuski, płynący rzeką Kongo na statku „Kigoma”, odnalazł ciała siedmiu ofiar katastrofy samolotu gubernatora francuskiej Afryki podzwrotnikowej, Renad'a.

Hitler w Berlinie

Berlin. (PAT.) Kanclerz Hitler po kilkudniowym pobycie w Wiesbaden powrócił dziś w południe samolotem do Berlina.

Ojciec św. o konieczności pokoju

Paryż. (PAT). Według prasy rzymskiej, Ojciec św. kończy opracowywanie encykliki o konieczności utrzymania pokoju.

W encyklice tej ma być uwzględnione obecne położenie polityczne na terenie międzynarodowym.

le powstania wytknięto: uwolnienie Polski od wojsk najazdniczych, przywrócenie całości jej granic, wyłączenie obcej przemocy i nierządu wewnętrznego, a wreszcie — trwałe ugruntowanie niepodległości Rzeczypospolitej i wolności Narodu. Tadeusz Kościuszko uznany został za „najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej” i „rządcę całego zbrojnego powstania”.

Zapał do walki był nieopisanym. Już w dniu 1 kwietnia, a więc po upływie tygodnia od dnia przysięgi, Kościuszko miał 6.000 ludzi, w czem 2.000 stanowili włościanie, których jedynym uzbrojeniem były kosy na sztorc nasadzone; stąd też nazwano ich kosynierami. Moskale, na wiadomość o „nowym buncie Polaków” skupiali po-

Goebbels o zagadnieniach polityki międzynarodowej

Nie ustąpią z praw życiowych narodu niemieckiego, aby uspokoić świat

Berlin. (PAT.) Min. propagandy Goebbels, wracając z Wiesbadenu, gdzie był w towarzystwie kanclerza Hitlera, wygłosił w Hannoverze przemówienie, w którym poruszył aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej. Mówca zapewnił, że nie znajduje się dzisiaj w Niemczech żadnego męża stanu, który gotów byłby zrezygnować z praw życiowych narodu niemieckiego tylko w tym celu, aby uspokoić świat. Nie budujemy armii dla prowadzenia wojny, lecz w celu zachowania pokoju. Niemiecka ustawa wojskowa nie powinna była zaskoczyć świata, skoro zagranica już dawno przedtem wiedziała, co się gotuje, a nawet więcej, niż w rzeczywistości było.

Wspominając o skardze francuskiej w Lidze Narodów, mówca zaznaczył, że Francja życzy sobie chyba, aby mówiono w Genewie również o naruszeniu traktatu wersalskiego przez Francję, popełnionem wskutek niewykonania postanowień rozbrojeniowych.

Niemcy zdecydowane są nie odstępować od żądań, aby traktowano je jako mocarstwo równoprawne. Z tym faktem świat musi się pogodzić. Jeżeli narody dawno już zrozumiały, że niema nic takiego, co mogłoby zagrażać pokojowi, to w jakim celu mówią się ustawicznie o wojnie — oświadcza Goebbels — i w jakim celu igra się po-

jęciem chaosu gospodarczego, skoro nikt go nie chce.

Powszechną uwagę zwracało, że min. propagandy Rzeszy towarzyszył szef szturmówek Glütze, o którym przed kilku dniami jeszcze komunikat urzędowy donosił, że z powodu zmiażdżenia dłoni nie może pełnić normalnych funkcji urzędowych, ani brać udziału w przyjęciach.

Aresztowanie dziennikarza niemieckiego

Rzym. (PAT.) Władze aresztowały dziennikarza niemieckiego Pawła Ulmanna, korespondenta koncernu prasowego „Denatag”. Ulmann otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia terytorium Włoch.

W kołach prasowych zwracają uwagę, że jest to drugi wypadek wysiedlenia dziennikarza niemieckiego z Włoch w ostatnim czasie. Niedawno wysiedlony został przymusowo z Włoch korespondent berliński agencji „Zeitungsdienst”, Richard.

Powodem wysiedlenia Ulmanna jest jego działalność dziennikarska.

Stany Zjednoczone powiększają armję

Waszyngton. (PAT.) Na naradzie członków Izby reprezentantów i Senatu osiągnięto porozumienie co do natychmiastowego podwyższenia o 40 procent stanu liczebnego armii St. Zjednoczonych. Projekt ustawy o kredytach na ten cel przewiduje wydatki w sumie 400 milj. dolarów w budżecie sekretariatu stanu do spraw wojskowych.

Poszukiwania na Babiej Górze

Zywiec. (PAT.) Poszukiwania czwartej ofiary katastrofy na Babiej Górze. Kazimierza Frysia, na południowej stronie i na północnym stoku podejmowane przez kilka specjalnych ekspedycji dotychczas pozostały bez rezultatu. Podczas poszukiwania szczytu Babiej Góry, t. zw. Djabłaka, znaleziono narciarzy Kazimierza Frysia w odległości 20 minut drogi od podszczytowego niemieckiego schroniska „Beskidensverein” z Bielska.

Wczoraj wyruszyła z Żywca na Babia Górę ochotnicza ekspedycja narciarska na dalsze poszukiwania zaginionego.

A imię ich Legj on (ale Młodych)



W kuźni „polskiej myśli państwowej“.

Mobilizacja rocznika 1911 we Włoszech

Rzym. (PAT.) Tytułem środka zapobiegawczego Mussolini w charakterze ministra wojny, lotnictwa i marynarki zarządził mobilizację drogą powołań indywidualnych całego rocznika 1911. Jak wiadomo, część rocznika 1911 została zmobilizowana już dla zasilenia dywizji florenckiej i messyńskiej, które zostały wysłane do kolonii włoskich w Afryce Wschodniej.

London. (Tel. wł.) Zarządzenie Mussoliniego i oświadczenie jego o pokoju, tworzonemu miljonami bagnetów uważane jest tutaj jako „drastyczny krok” w przeddzień rozpoczynających się międzynarodowych portrakcji. Oczekuje się ogólnie, że ilość stojącego pod bronią wojska wzrośnie do 660 tysięcy ludzi.

Echa zamachu lipcowego w Wiedniu

Wiedeń. (PAT.) Proces przed sądem wojskowym oficerów alarmowego oddziału policji o udział w przygotowywaniu zamachu lipcowego zakończył się skazaniem Gotzmana i Schelinger na dożywotnie więzienie, Heismana na 15 lat, Hoenigla na 12 lat ciężkiego więzienia.

Hoover przeciw Rooseveltowi

Waszyngton. (PAT.) Bawiący w Sacramento b. prezydent Hoover ogłosił list otwarty do Stronnictwa Republikańskiego w Kalifornii. W liście tym Hoover oświadcza, że polityka gospodarcza Roosevelta poniosła klęskę.

Niektórzy na zasadzie tej odezwę wnoszą, że Hoover zamierza kandydować przeciwko Rooseveltowi przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych w r. 1936.

Wybuch gazu pod Wiedniem

Wiedeń. (Tel. wł.) Wybuch gazu w Enzendorf przybiera w dalszym ciągu na sile. Stup gazu osiągnął już wysokość przeszło stu metrów. Wyrzuca on centnarowe kamienie na dużą wysokość, zasypał całą okolicę zielonobarną warstwą gliny i grozi każdej chwili zerwaniem wieży wiertniczej. W sobotę w nocy wzgl. dziś rano zamierzają inżynierowie z narażeniem życia zatamować wybuch gazu. Na miejscu zebrały się tysiące ciekawych przybyszów z okolicy i z Wiednia.

Protest posłów Roga i Strońskiego

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej.)

Po oświadczeniu p. Światalskiego poprosił natychmiast o głos pos. Róg (Klub Ludowy).

Marszałek: W jakiej sprawie?

Pos. Róg: W sprawie oświadczenia p. marszałka.

Marszałek: Głos ma poseł Róg.

Pos. Róg: Stwierdzam, że konstytucja, wobec braku kwalifikowanej większości dwóch trzecich, została uchwalona nielegalnie.

Pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.): Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma poseł Stroński.

Pos. Stroński: Art. 125 konstytucji ustęp I, wyraźnie postanawia, że głosowanie w sprawach konstytucyjnych może się odbywać przy co najmniej połowie członków Sejmu i że wszelkie uchwały mogą zapaść dwiema trzecimi głosujących posłów. Wobec wyniku głosowania stwierdzam, że żadna uchwała nie zapadła.

Marszałek: Czy kto z panów żąda głosu?

Wobec tego, że nikt głosu nie żądał, marszałek zaczął długi wywód uprzednio przygołowany, regulaminowo - prawniczy, w którym starał się udowodnić, że poprawki konstytucyjne Senatu mogą być przegłosowane na zasadzie artykułu 35 konstytucji, który ma uprawniać do przegłosowania poprawek konstytucyjnych normalną większością.

Elaborat ten marszałek odczytywał przeszło 10 minut. Po jego odczyceniu marszałek oświadczył, że konstytucja została uchwalona. B. B. zaczęło śpiewać „Pierwszą Brygadę”, a posłowie Klubu Narodowego i innych grup opozycyjnych opuścili izbę.

Po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady” omówiono jeszcze pośpiesznie pozostałe punkty porządku dziennego. Posiedzenie zostało zakończone o godzinie 12,39 w nocy.

Rząd jedności narodowej w Belgji

Bruksela. (PAT.) B. premier Theunis zwołał konferencję, w której wzięli udział: wicegubernator Banku Belgijskiego van Zeeland, ministrowie Vanisacker i Boesle oraz socjaliści Bouchery, Wautens i Doan. Na konferencji tej omówiono programy gospodarcze, przedstawione przez jej uczestników.

Bruksela. (PAT.) Zdaniem kół politycznych Theunis zaproponował królowi Leopoldowi III powierzenie

misji formowania gabinetu van Zeelandowi, wicegubernatorowi Banku Belgijskiego.

Bruksela. (PAT.) Wicegubernator Banku Narodowego belgijskiego van Zeeland przyjął misję formowania gabinetu. Oświadczył on, że utworzy rząd jedności narodowej i odbudowy gospodarczej. Van Zeeland odmówił wszelkich oświadczeń o polityce walutowej.

granicznej, oddalonej od granicy o kilka kroków.

Jak donosi „Socialdemokrat”, członkowie S. A. porwali emigranta Kurtzkiego wraz z Bayerową i uprowadzili ich do Niemiec. Jakoby tego samego dnia w ich mieszkaniu w Starem Mieście zgłosiła się jakaś pani, która przybyła autem, wzięła dziecko Bayerowej i odwiozła je również do Niemiec.

Brak dotychczas oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

Porwanie emigranta niemieckiego

Praga. (PAT.) W Starem Mieście koło Trutnowa, na pograniczu czesko-słowacko - niemieckim, mieszkali od 3 miesięcy emigranci niemiecki Kurtzke ze swoją przyjaciółką Bayer. Przedwczoraj odjechał Kurtzke z Bayerową na granicę niemiecką, dokąd krewini jego jakoby mieli mu przywieźć pieniądze z Niemiec. Spotkanie miało nastąpić w gospodzie po-

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” na popołudniowych przedstawieniach wyświetla wesołą komedię p. t. „Koci pazur”. Jest to satyra na amerykańskie metody wyborcze i inne wady ustroju społecznego. Bohater, z pozorów wielki niedolega, przez wypadek zostaje burmistrzem miasta i, posługując się nabytymi w Chinach doświadczeniami, zaprowadza w mieście porządek. Rolę zabawnego młodzieńca gra znany komik Harold Lloyd. (ver)

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Tałemnica salonu piękności” z Gary Grantem i Genowefą Toby w rolach głównych. Właścicielem salonu piękności jest elegancki i pociągający dr. Lamare, bożyszcze kobiet, które przychodzi do niego po upiększenie. Na bar-dziej ufała kreacja doktora jest Ewa, która dzięki jego zabiegom staje się nieskazitelną pięknością. Film ten jest właśnie historią jej miłości, konfliktów małżeńskich i rozwodowych, wreszcie zawiera moral, że najmiłsza sercu mężczyzny jest kobieta, która wcale nie używa kosmetyków. Dodać należy, że musi być na tyle piękna, aby wszystkie te zabiegi okazały się zbędne. Film wyreżyserowany jest starannie, wystawa pełna blasku i świetności, piękne widoki Riviery, a nade-wszystko imponujące urządzenie salonów piękności. Nadprogram komedia pod tyt. „Z żoną nie należy grać w brydża” i ciekawy tygodnik Paramount'u. (Sza)

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Sprzedany głos”. Scenariusz tego filmu jest tylko pretekstem i onrawa dla pięknego głosu Józefa Schmidta. Dla niego ten film stworzono, aby mógł w nim od-słonić najwartościowsze strony swego głosu, aby nim mógł zabłysnąć pełnym blaskiem. A więc opowiedziano nam historię nieznanego jeszcze śpiewaka, mało przedświebierczego, z dużym pechem i jeszcze większym głosem, którego usłowania wzbudziły się, dania się poznać — spełniając na niczem. Po wielu nerypetach donioło, gdy stracił zupełnie nadzieję, jeden z przypadków otwiera mu drogę do kariery. Niedyskretna pewnego dziennikarza dopiero czyni go sławnym i poszukiwanym. Film ten, to jeden z piękniejszych koncertów w którym podziwiamy swobodę operowania olbrzymim głosem, emisję o wielkiej czystości, cudowne piana i gorącą barwę. Śpiew Schmidta jest na takich wyżynach, że pozwala zapomnieć o niedość pięknej powierzchowności śpiewaka. Interesujące jest środowisko kulis wielkiego filmu, wraz z wszystkimi próbami scen nastrojowych. Nadprogram tygodnik Paramount'u. (Sza)

Kino „Gwiazda” wyświetla film p. t. „Kocha, lubi, szanuje...”. Polska komedia filmowa ma dużo wesołych epizodów w akcji. Bohaterka jest tu panią, która marzy o karierze gwiazdy rewijowej. Jej wielbiciel, chęć ją do tego zniechęcić kunoie teatr i organizuje „wygwizdanie” gwiazdy, a'e te zabiegi nie odnozą skutku. Role główne w komedii — której tytułowa piosenka zdobyła sobie dużą popularność — grają Loda Halama, Eugeniusz Rodo, a dalej Walter, Tom, Sienlański, Chmurkowska i inni znani aktorzy. (ver)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. t. „Baroud” z Rexem Ingramem w roli głównej. Rzecz dzieje się w wiosce arabskiej. Przybyli tam Francuzi zakochali się w Arabce, siostrze swego przyjaciela. Powstał konflikt między prawem miejscowem, a uczuciem przyjaźni, w który wplatały się jeszcze motywy walki Arabów z białymi. Momenty bywały tragiczne, lecz para kochanków wywarła się z nich szczęśliwie, w miłości wzmo-cniona przez wielkie cierpienie. Film zro-biony jest starannie i interesująco. (Sza)

Von Baerensprung

Kartka z dziejów dzielnicy naszej, poświęcona prochom Władysława Niegolewskiego, w dniu jego pogrzebu

W roku bieżącym, na który przypada 50 rocznica zgonu s. p. Władysława Niegolewskiego, mija zarazem 75 lat od pamiętnego dnia, — 12 maja 1860 r., — w którym ten „nieustraszony żołnierz na wyłomie strażnic naszych ojczystych”, jako poseł pleszewski do sejmiku pruskiego, wniósł na posiedzeniu izby poselskiej sensacyjną interpelację w sprawie prowokacyjnej działalności prezesa policji państwowej w Poznaniu Baerensprunga.

Nietylko nie uchodziłoby ważnych tych dat przemilczeć, lecz ponadto uważam za dojrzałego społeczeństwa obywatelskie uczcić pamięć tak zasłużonego obywatela.

Dzieje naszej dzielnicy w owych latach są ściśle związane z spiżowego dźwięku nazwiskiem tego niezmordowanego obrońcy praw naszych. Kto wspomina losy ciężko naówczas nawiedzanej naszej Wielkopolski, postaci s. p. Władysława Niegolewskiego ominąć nie może.

Władysław Maurycy Grzymała-Niegolewski, sławny syn sławnego pułkownika Andrzeja Niegolewskiego, bohatera z pod Somo-Sierry i jego małżonki Anny z Krzyżanowskich, po ukończeniu gimnazjum, po chlubnie złożonym doktoracie i uzyskaniu na podstawie naukowej pracy z dziedziny prawa gruntowego, „venia legendi”, powrócił do swej nad wszystko umiłowanej ojczyzny, odmówiwszy przedtem przyjęcia zaszczytnie mu zaoferowanej katedry prawa cywilnego na uniwersytecie w Zurychu w Szwajcarii.

Powrócił w strony rodzinne, aby zdolności swoje i swoją naukę oddać na korzyść gnębionego swego narodu. Lecz przeznaczenie chciało początkowo inaczej, na inne wołało go miejsce.

Przybywszy do kraju, znalazł się bowiem niebawem w kołach konspiratorów. Z ich to inicjatywy wyszedł 1846 r. znany zamach na fort winiarski, który się skończył uwięzieniem rewolucjonistów. Przeszło 1 i pół roku przesiedział Niegolewski w głuchych murach twierdzy i więzień pruskich, aż mu wyrok uniewinniający w głośnym procesie berlińskim powrócił upragnioną wolność.

I znowu stanął Niegolewski w pierwszych szeregach walczących. I znowu bronił sprawy polskiej jako odważny żołnierz, lecz już nie z mieczem w ręku. Do innego rzucił się oręża, skuteczniejszego.

Już 1848 r. spotykamy go wraz z Libeltem i innymi przed zgromadzeniem frankfurckim jako reprezentanta narodu, gdzie godnie i dzielnie bronił ojczyzny, tak, że nawet jego wrogowie polityczni, podziwiając go, nadają mu zaszczytne miano „obrońcy ojczyzny”.

To też nie dziwnego, że naród w pełnem zaufaniu, widząc w nim tak znakomite zdolności polityczne i ten gorący patriotyzm, polecił mu bronić praw swych także w sejmie pruskim i parlamencie Rzeszy.

Było to w sejmie, gdzie miał się wkrótce okryć chwałą niezmierną przez słynną interpelację w sprawie Baerensprunga, która imię jego rozgłosiła nie tylko po wszystkich krajach Polski, ale śmiało można powiedzieć, po całej Europie.

Baerensprung był to niechlubny sławy prezes policji poznańskiej, pro-

wokator, który w walce przeciw polskości nie przebiegał w środkach, używając broni niedozwolonej.

Przeciw jego polityce wyzwania, przeciw jego prowokacyjnemu odezwom i listom wystąpił nasz interpelant ostro w dwugodzinnej mowie, udowadniając, że istnieje w Poznaniu zorganizowany system prowokacji ze strony władzy policyjnej i że raport w odpowiedzi na poprzednią, tej samej sprawy dotyczącą interpelację, był błędny w wielu szczegółach i z sobą samym sprzeczny, a w jego następstwie przeprowadzone śledztwo dyscyplinarne bardzo iluzoryczne. Warto tu przytoczyć kilka uwag ówczesnego korespondenta berlińskiego jednego z pism poznańskich, który w nadzwyczaj ciekawy sposób charakteryzuje śmiały występ naszego posła.

Z naszej przyrody

Pani wiosna, jej kaprysy i kalendarz Wiosna błękitem nieba upaja — Rozgwar dzieci, bawiących się na ulicach afirmacja wiosny — Nagie gałęzie drzew ozłoczone promieniami słonecznymi — Tulipany i hortensje, bzy i konwalie w oknach kwiatarni — Japońskie forsycje — Cieszymy się młodem życiem wiosennem rozkwitłych obecnie śnieżek i gładyszek

Dniem kalendarzowym nie krepuje się z reguły pani Wiosna.

Zbyt dobrze znamy jej kaprysy. Latoś mamy chwilowo z jej łaski przedwiośnie ze słońcem ciepłem, opromienianiem zwiędłe trawy i nagie drzewa.

W niedzielę ubiegłą mieliśmy iście wiosenny głęboki błękit nieba, zwisającego nad ziemią, nawet bez chmurek srebrno-białych, bez których to akcesoriów niebu wiosennemu tak trudno się obyć. Błękit głęboki, wpadający w granat, miał w sobie coś tonem swym upajającego!

Dzieci, bawiące się na placach i w parkach, były jakby hipnotyzujące afirmacją wiosny z jej blaskiem słonecznym, złocącym liście, wybladłe długim pobytom w murach, rzucającym na ich sukienki refleksy barwne atlasu.

Stroje wiosenne!

Rozgwar dziecińczy głosów sugerował doskonale radosne szczebioty ptasząt: zięb, czyżów, dzwońców i szpaków i potęgował iluzję szczęścia i urody wiosny.

Nawet sterczące ku niebu, czerniące i osędzające gałęzie klonów, lip i platanów, rozpościerające się szeroko z pewną symetrią gałęzie kasztanów, które pierwsze z drzew oblekają się w paki nabrzmiałe, gałęzie białodrzewia, gałązki brzoźki, związujące jak przezrocza ozłociły się blaskiem słonecznym, przybrały stroje odświeżone, niedzielne.

Pierwsze egzemplarze wiosennego kwiecia cieplarnianego zachwycają nas w oknach wystawowych naszych wspaniałych kwiatarni.

Obok kielichów w purpurach królewskich tulipanów, obok odzianych zwykle w biel hiacyntów rozkwitły w ciepłe oranżerii prześliczne gron-

„Mówca wchodził w najbliższe szczegóły, czytał listy oryginalne osób w całą tę tajemną sprawę implikowanych, wyniósł imiona i nazwiska, żadnych zgół nie oszczędzając, cytował z ulicy i numeru adresy różnych pośredników, których policja tajna ku celom swoim używała, słowem wytrząsał taką masę niewidzialnych, niesłychanych, a pełnych grozy rzeczy, że się aż wszystkim słuchaczom w głowie kręciło, jakgdyby byli igraszką złego snu.”

Naprawdę jeszcze i dziś może się pokreślić temu w głowie, co wertuje tę interpelację, — której tłumaczenie polskie doczekało się w niespełna ¼ roku aż czwartego wydania!

Interpelant przyznaje otwarcie, iż istnieje rzeczywistość i to jeszcze obecnie, komitet główny rewolucyjny, jakkolwiek tam sam siebie mianuje. Ale któż są ci straszni ludzie, którzy rozpasali namiętność całej Polski i całego wychodźstwa aż het w Londynie? Któż są ci ludzie, co zalecają taką ostrożność przed policją?

ka-dzwonki konwalji, pachnące majem, owiane trefem słowików bzy, te białe, liljowe. Wystawiono też tu i ówdzie białe lilijki, kwitnące już na skraj lasów, na przychaciach, w ogródkach, także miejskich, małe śnieżki i gładyszeki, zwane przebiśnigami.

Często kwitną już w lutym. Lilijki te, kwitnące na wolności, wyszukują sobie przezornie miejsca, zasłonięte przed podmuchami wiatrów, od strony południowej, nad samym skrajem lasu, gdzie im drzewa słońca i nieba nie przesłaniają. Zadawałają się skromnie ciepłem słońca marcowego, do którego uśmiechają się liczkami o bieli ponad śnieg bielszej.

Jak krótkie są te pieszczoty słońca marcowego!

Kwiatki śnią za dnia swój sen kwiatny, rozmarzone spoglądają w błękit nieba, goniąc oczyma za motylkami, za złotymi chrząszczykami, co je miały zapylić. A jak często te sny głoszą wichry mroźne i deszcze; wówczas zamykają się za dnia kielichy kwiatne. Śnieżki i gładyszeki mnożą się cebulkami, ponieważ nie zdążą ich zapylić motylki. Wkrótce rozkwitną na górze Zamkowej krzewy o kwiatach blade-złoty jak liście dziewcząt japońskich, rozpowszechniające się u nas tak bardzo japońskie forsycje. Rozkwitła wspaniale jej gałązka znaleźliśmy w oknach pewnej kawiarni. Z gałązek jeszcze bezlistnych, bo listkom nie tak śpieszno, wystrzelają jak rakietyki złotolice ich kwiatki.

Nasze panie uznają forsycję za godną ozdoby stołów z wielkanocną święconką. Gałązki forsycji proste i prężne przypominają oręż samurajów. Jeżeli pogoda dopisze, będziemy mieli latoś strojne w kwiaty przedwiośnie, bo do przedwiośnia zaliczają się przyłazeczki, o błękitnie nieba wiosennego, blade-złote pierwiosniki, szczawiki o listkach sinych, szafirowe barwinki, żółte podbiały i oczywiście kwitnące już teraz tu i ówdzie, pachnące fiołki.

W blaskach słońca budzi się wizja wiosny, budzą się motylki bielinki, paziki, pawie oczka, które należą do orszaku królewskiego wiosny.

Czy można być na te czary i uroki obojętnym?

Radujmy się dziś razem z kwitnącymi lilijkami ich młodem życiem wiosennem.

EREL.

Spiskowi ci, to pan prezes policji Baerensprung i tajny jego sekretarz, urzędowy tłumacz języka polskiego, Post, którego ręką wszystkie listy — a było ich kilkadziesiąt sztuk, złożonych na stole marszałkowskim dla tych, którzyby je przejrzeć chcieli, — są pisane, a podpisy istniejących wprawdzie w Poznaniu tych imion obywateli — sfalszowane.

Miedzy listami, złożonemi do łaski marszałkowskiej, znajdował się też autentyczny — jak wszystkie inne — list Baerensprunga, w którym poleca sekretarzowi swemu wysłać list do Londynu, w którym należy podkreślić między innemi, że wielkie wzburzenie panuje w Poznaniu pomiędzy Polakami, że usposobienie ich jest wyborne, że pan Niegolewski bierze się znakomicie jako prawy Polak i t. d.

Interpelant informuje dalej sejm, jak się Post z tego zlecenia wywiązał, odcytując także ten list i stawiając jego oryginał do dyspozycji izby. Oto niezmiernie ciekawy zwrot z tego dokumentu: „Tu w Poznaniu panuje obecnie wzburzenie umysłów, wywołane interpelacją — ma na myśli poprzednią — naszego posła Niegolewskiego, który, wykazawszy podłe intrygi tutejszej policji...”

Tu mówcy przerywa głos, który woła: „To wszystko pisze policja sama...” (wedle sprawozdań stenograficznych z posiedzenia izby poselskiej sejmiku pr. z 12 maja 1860 r.).

W takie dramatyczne momenty obfituje mowa posła pleszewskiego, której wysłuchały wszystkie partje z nie-tajonem zaciekawieniem i z głębokim szacunkiem, wpadając nieraz przy zwrotach humorystycznych, których, mimo poważnego tematu, nie brak, w burzliwą wesołość.

Wiele jeszcze innych interesujących faktów wartoby przytoczyć, lecz wychodziłoby to już z ram tego skromnego wspomnienia.

Wrażenie mowy najlepiej określić może naoczny świadek. Dlatego niech on tu jeszcze raz ma głos. Korespondent berliński pisze tak:

„Wrażenie w izbie było ogólne, głębokie, u jednych przemagało zdziwienie i niedowierzanie, u drugich oburzenie, u trzecich ciężki żal i wstyd, że o czemś podobnem w Prusach mowa być może, u innych wreszcie zupełne ogluszenie, powiedziałbym ogłupienie nawalem tak bajecznych historii. Po ciężkim, milczącym smutku na twarzach tych członków niemieckich, którzy interpelację podpisali” — a było ich poza 14 Polakami 21 poważnych i sprawiedliwych mężów — „łatwo się było dorozumieć, że nie byłiby podpisów swoich dali, gdyby byli wiedzieli, iż ta nieszcześna interpelacja taki wstyd ściągnie na pruskich urzędników.”

Ministerstwo, obecne w komplecie, było wyraźnie zaskoczone, to też odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na interpelację wypadła nadzwyczaj blado, a izba przyjęła ją jak najubożniej.

Pamiętną była ta sobota, pamiętna też i piękna ta niedziela, w którą wdzięczny naród, w uznaniu obywatelskich i parlamentarnych jego zasług, uczcił Władysława Niegolewskiego wielką publiczną uroczystością w Zerkowie, gdzie złożył na jego skroni srebrny laur ogólnego uznania, — również piękna, jak ów dzień wiosenny, pełen świetnego triumfu, w którym przed pół wiekiem obywatelstwo, pogrążone w głębokim żalu, składało czcigodnemu mężowi ostatni należny mu hołd.

W. P.

HENRYK LUBIEŃSKI

WIELKI MAG

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

11)

A teraz eleganckie ubranie, salony prywatne, gdzie mnie zapraszano na występy, luksusowe restauracje, muzyka, szampań, precudowne kobiety... I ten pierwszy nimb sławy, który działał jak haszysz...

Przekonałem się wówczas po raz pierwszy, jak bardzo moja rasa jest upośledzona i znienawidzona. Antysemityzm w Rosji był wtedy ogromny. Nawet mój dyrektor Randelli chwalił się tem, że brał czynny udział w „pogromach”. Mój wygląd „aryjski” ułatwił mi powodzenie, o którym jako Żyd marzyć nawet nie mógłbym. Nikomu na myśl nie przychodziło, że jestem Żydem, a dyrektorowej Randelli, która miała zupełnie słusznie poważne wąt-

pliwości, co do mojej aryjskości, wytłumaczyłem, że jestem wyznania... mahometańskiego. Uwierzyła w swej naiwności...

Nie mniej jednak czułem się w imieniu mojej rasy ogromnie upokorzony.

Dlaczego jesteśmy narodem tak strasznie znienawidzonym przez cały świat?

Nie umiałem sobie jeszcze wówczas wytłumaczyć tego zjawiska. Byłem za młody i za mało doświadczony. Zrozumiałem to znacznie później... Lecz już wtedy, rozmyślając dużo nad tym problemem, uświadomiłem sobie jasno moją duchową przynależność do tej znienawidzonej przez świat rasy i wypływające stąd dla mnie obowiązki. Jakże często przypominałem sobie i powtarzałem słowa pożegnania najmilszej Sary:

— Ty zdobędziesz świat! Tyś jest nowy prorok Izraela!

Tak, to było moje przeznaczenie, to był cel mojego życia. Lecz, aby dojść

do tego celu, trzeba mieć odpowiednie środki, trzeba zdobyć majątek, trzeba być drugim Rotschildem, a nawet bogatszym od niego, trzeba mieć dużo, strasznie dużo pieniędzy... Cała moja wola, cała moja energia życiowa, od najmłodszych lat, poszła w tym kierunku...

Miałem już wreszcie dość opieki Randellego, a zwłaszcza jego żony. Zmysłowość, a właściwie jakaś zimna lubieżność tej kobiety była straszliwa i napełniała mnie wstrętem. Na wiosnę tego roku, gdy cyrk nasz miał właśnie się przenieść do innego miasta, po ogromnych sukcesach kijowskich, uciekłem bez pożegnania. Miałem już wówczas zaoszczędzonych pierwszych tysiąc rubli.

Maliśmy etapami dojechałem aż na Krym i tam wstąpiłem do cyrku niejakiego Sturma, który już słyszał o mnie i przyjął mnie bardzo chętnie. Był to Niemiec z Rygi, człowiek bardzo przedsiębiorczy. A największą jego zaletą było to, że nie miał... żony...

V.

SYGNET CARA

Rok cały spędziłem już w cyrku dyrektora Sturma, w ciągłych objazdach po całym Krymie. Występy moje urozmaiciłem produkcjami hipnotyzerskimi, których jednak musiałem zaniechać, wskutek zakazu policji. Sukces zawsze miałem ogromny i brałem już po sześć rubli od każdego przedstawienia.

Poza cyrkiem nie produkowałem się już teraz nigdzie, a w wolnych chwilach pracowałem nad sobą duchowo. Czytałem moc książek i studiowałem obce języki, francuski i angielski...

W zimie 1911 r. cyrk nasz rozbił namioty w Liwadji, miejscowości, w której się znajdował nad brzegiem morza słynny t. zw. pałac letni, w którym car Mikołaj co roku spędzał kilka tygodni wraz z rodziną. Wtedy właśnie car był obecny, co potwierdzała wzmocniona czujność żandarmów i liczne patrole kozackie, przejeżdżające przez miasto.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Listy z Bydgoszczy

W autobusie Tespisa

Najpierw wynieśli kilka potężnych waliz. Potem połamany płot. Potem całą chałupę wiejską. Wreszcie, — bez wielkich wysiłków, przynieśli łakę, skały i gęsty las. I złożyli to wszystko na cierpliwym i szerokim grzbiecie potężnego a niezdarnego autobusu. I oto, ten bardzo praktyczny i bardzo brzydki wehikuł naszych czasów, zmieniać się zaczął gwałtownie w tajemniczy i romantyczny pojazd pierwszego dyrektora teatru objazdowego na świecie, sławnego Ateńczyka Tespisa...

Aby dotrzeć do wozu Tespisa, przebieć się musiałem przez zwartą ciżbę ulicznej gawiedzi, która zebrana przed teatrem, z całym zaciekawieniem śledziła wszystkie etapy interesującej metamorfozy. Ciekawość zwłaszcza rosła, ilekroć — do ciemnego wnętrza autobusu — wpadała, z piskiem i okrzykami, któraś z najjaśniejszych gwiazd. Kiedym się wreszcie przebił przez zwarty krąg uporczywych „astronomów”, i kiedym — zziębnięty — znalazł się we wnętrzu autobusowego pudła, odniosłem wrażenie, że oto wpadł w sam środek mlecznej drogi. Znalazłem się bowiem w gęstym tłumie gwiazd, gwiazdek i gwiazdorów, przeróżnej wielkości i blasku.

Oszolomiony gwiazdzistą towarzysztwem, przysiadłem skromnie w kątku tespisowego wehikułu, po niewczasie dopiero zrozumiałem, że się wśród wesołych dzieci Melpomeny znalazłem tylko prawem kaduka. Boć przecież nie mam zaszczytu przynależać choćby nawet do — pyłu gwiazdowego, który tłoczy się właśnie do drugiego autobusu, przeznaczonego dla statystów. Dwukrotnie wprawdzie próbowałem poświęcić się scenie, ale to poświęcanie kończyło się w obydwu wypadkach — wyswienianiem. Pierwszy raz wystąpiłem gościnnie na deskach teatru miejskiego w Gnieźnie, kreując z zapalem główną rolę w komedji Korzeniowskiego „Okreśne”. Już po pierwszym akcie okazało się, że dykcję mam „pierwszorzędną”. Bo tylko w pierwszym rzędzie krzesel rozumiano jeszcze coś niecoś, z tego, co mówiłem. Dla dalej siedzącej publiczności byłem już tylko prototypem dzisiejszego aktora z filmu dźwiękowego. To znaczy, publiczność słyszała, że coś mówię, ale nie mogła dosłyszeć — co.

Drugi mój występ miał miejsce na scenie w Mysłowicach. Był on nie tyle gościnny, ile przymusowy. Moja władza szkolna wydelegowała mnie, jako pierwszego w szkole rysownika, do dyspozycji kierowniczkii internatu seminarjum żeńskiego w charakterze dekoratora teatru. Miałem stworzyć oprawę sceniczną do sztuki p. t. „Kościuszkę w Ameryce”, wystawianej przez seminarzystki. Okazało się jed-

nak, że na roli dekoratora nie miało się skończyć. Już w trakcie przedstawienia zauważono ze zgrozą, że brak jednego z dwu dziadków, występujących w drugim akcie w dłuższym epizodzie. Seminarzystka, mająca odegrać wzruszającą rolę jednego z dwu dziadków, nie przybyła, z niewiadomych przyczyn, do teatru. Szanowna, ale energiczna kierowniczkia internatu, p. Hallerówna, niewiele myśląc, poleciła mi zagrać w jej zastępstwie. Nie pomogły protesty. Nakazano mi na gwałt włożyć na siebie kostium i — nauczyć się roli. Miałem tylko pół godziny czasu do występu. Przez pół godziny wbijałem sobie rozpaczliwie w pamięć poszczególne kwestje roli. I dopiero tuż przed wejściem na scenę okazało się, że oto nauczyłem się roli tego dziadka, który — jest obecny. Zanim jednak zdążyłem o fatalnej pomyłce poinformować szanowną kierowniczkę widowiska, zostałem, już przez nią osobiście wypchnięty na scenę. Można sobie wyobrazić, co się teraz działo. Obydwa dziadki, zupełnie skostniewane, poczęły powtarzać słowa jednej i tej samej roli. Suflerka, po kilku rozpaczliwych wysiłkach, dała — z rozpaczą — za wygrane. A reszta, ze znajdujących się na scenie zespołu, straciła głowę zupełnie. Nie pozostało nic innego, jak spuścić na całe to nieszczęście zasłone. Przedstawienie przerwano, a trzeci akt, odbył

się już bez mego wspaniałego udziału. Zostałem sromotnie wyswiecony ze sceny...

Tu nagle tok moich ponurych wspomnień teatralnych, przeciął ostry, wysoki pisk. Cóż to? Już wiem! Pisk rozsyłał się w całej gamie srebrzystego, melodyjnego śmiechu. Tak śmieje się tylko najweselsza, najmigotliwsza z gwiazd. Znała tę gwiazdę dobrze teatralne astronomy. Nazywa się ona — Fontanka.

Radosnym sygnałem Fontanki zawtórowała coperdziej cała gwiazdzista gromada. Rozdzwonił się śliczny sopran Kauczanki. Ozwał się wdzięczny tenor Rychtera. Zabrała głos Łukowska, Iwański także śpiewa. Rewkowski za nim basem. Balicki śpiewać nie umie, więc tylko rechoce beztrzesko. Folański też już się śmieje. Szeroko, przez cały autobus. Bo coś tam powiedział mistrz Dowmunt. A wiadomo, wystarczy, by mistrz Dowmunt kichnął, a już się cała widownia pokłada z uciechy.

Ale, teraz niema widowni. Sobie a muzom śmieją się teraz budziciele śmiechów. Wesoło, beztrzesko a głośno wtóruje Fontance całe towarzysztwo. Nawet powściągliwy reżyser Dąbrowski uśmiecha się raz po raz oszczędnie. Nawet — trąbkę samochodową zarażił sygnał Fontanki. Więc fałszywie i ochryple zaryczała raz i drugi. Drgnęło wielkie pudło autobusu. Zakolysało się ciężko i — wóz Tespisa ruszył.

Uciekł z przed jego okien Teatr Miejski, przemknęła się długa i ruchliwa ulica Gdańska, i już giną ostatnie

domostwa przedmieścia. Wóz Tespisa mknie coraz prędzej. Coraz prędzej i coraz dalej. Na północ, na Pomorze. Dzień jest — pomorski. Cały srebrno-szary. Dolina Wisły rysuje się miętko, ledwo, ledwo widoczna we mgle. I może dlatego jest niezwykle piękna. Krajobraz jest tajemniczy, smętny i nastrojowy. Chelmo wygląda jak zjawia. Jak kilka płam cudownie daleko położonych akwarel.

Ale moje gwiazdy nie zwracają uwagi na urok pejzażu. Pod przewodem Dzwonkowskiego grają w pokera i — opowiadają sobie niezliczone anegdoty teatralne. A zresztą, znają ten szlak drogi doskonale. Ileż to już razy teatr bydgoski przenosił się na jedno popołudnie do Grudziądza. Ongiś posiał Grudziądz własny, niezły teatrzyk. Dziś — Bydgoszcz i Toruń posyłają doń swoje zespoły. Wóz Tespisa co kilka dni idą do, daleko na północ wysuniętej placówki polskośći i zawożą jej polskie słowo i polską pieśń.

Nie jest to zawożenie ani przyjemne, ani wygodne. Kilka dobrych godzin trwa nużąca podróż w zatłoczonym autobusie. A w Grudziądzu trzeba się bardzo spieszyć, aby na czas zdążyć z przygotowaniem sceny, kostiumów i twarzy. A zaraz po spektaklu już wóz Tespisa czeka ją gotowe. I biedne, zmęczone gwiazdy i gwiazdki muszą się znowu tłoczyć przez kilka długich godzin w trzęsącym się pudle autobusu.

Późną nocą stajemy w Bydgoszczy. Z autobusu wysypują się wszystkie gwiazdy — śmiertelnie znużone. Ostatnia powoli opuszcza wóz najmłodsza z nich, Zosia Nowicka.

— Czy aż taka zmęczona? — pytam ją współczująco.

— O nie! — odpowiada dziewczyna, która dziś po raz pierwszy odbyła wyprawę teatralną w wozie Tespisa. — Było tak ślicznie, że najchętniej z tego wozu nie wychodziłabym wcale.

Stary, niezdarny autobus drgnął. I on pewnie wolałby także, zamiast prozaicznym autobusem, być wciąż tylko romantycznym i tajemniczym wozem Tespisa.

MARJAN TURWID.

Ostatni tramwaj w Nowym Jorku

Kilka dni temu w Nowym Jorku odwieziono do wiecznego spoczynku ostatni tramwaj wśród prawdziwie amerykańskiego ceremonjału. Na Madison Square, gdzie podobno pojawił się pierwszy tramwaj świata, odbyła się ceremonia, o której radio doniosło najszerszym warstwom publiczności. Burmistrz Nowego Jorku oświadczył w swej mowie „pogrzebowej”, że tramwaje w epoce samochodów są równo nieekonomiczne i niepraktyczne jak „angielskie żaglowe. Ostatni wóz tramwajowy udrapowany został krepą i odprowadzony na ostatniej swej turze przez całe „towarzystwo żałobne” do hali tramwajowej. WIP



W przyszłym miesiącu rozpoczynają się w Londynie uroczystości dworskie z okazji jubileuszu królewskiego. W związku z tem damy z towarzystwa ćwiczą się już pilnie w t. zw. dygu dworskim itd., obowiązującym podczas przyjęć dworskich w pałacu królewskim.

Listy ze Wsi Wielkopolskiej

Malarz idzie do paki

Mieszka w naszym domu daleki krewny naszej pani, kolega Hitlera — po fachu, albowiem jest malarzem ściennym. Wspominałem już o nim. Chłop jak piec, młody, zdrowy, mocny, ale przeważnie bezrobotny. Na wsi się tak dużo dziś nie buduje, żeby malarz miał co malować.

Tedy ten malarz — tak go wszyscy nazywają — ma dużo wolnego czasu, który obraca na politykę. Należy do młodych i chodzi w jasnej koszuli, w dni uroczyste z mieczykiem Chrobrego, który zgola niesłusznie nazywają tu niekiedy „szczerbcem”. Miecz Chrobrego, jak wiadomo, nie był nigdy wyszczerbiony.

O ile mogłem zauważyć, działalność polityczna malarza ma charakter prawie wyłącznie kulturalno-oświatowy i polegała (w zimie) na urządzaniu przedstawień teatralnych i zabaw. Jedną z takich zabaw swego czasu opisałem.

Naraz zauważyłem, że policja się o malarza dopytuje. Szło o jakies niezameldowanie się, o grzywnę, nałożoną na malarza z tego powodu i takie tam przekroczenia. Ze malarz się ich dopuścił, niewątpiłem ani na chwilę, bo jest w tych sprawach nader niedbały, nonszalancki i opieszaly. Wogóle — nygus jest, tego nie zaprzeczy nikt, kto go zna.

Pewnego poranku dziwnie wczesnie, jak na niego, zeszedł zgóry do kuchni i umywszy się i uczesawszy staranniej niż zwykle, zaczął pilnie czyścić na przód trzewiki, potem ubranie. Przy-

glądałem mu się z pod oka, bo dzień był powszedni, gali żadnej nie wymagający, zaś malarz był w gali, mianowicie: w jasnej bluzie i w oficerskich rzemieniach na piersiach. Jest podchorążym, służył przy karabinach maszynowych). Był też w ciemnych, wycietych spodniach, a trzewiki wyciety schbie tak glansownie, że aż się w nich światło łamało.

Ale teraz przyniósł sobie ze swego pokoju zgóry jakąś starą, cienką derę, rozłożył ją na kuchennym stole i zaczął na niej coś układać.

Dotychczas myślałem, że malarz wybiera się do którejś z swych narzeczonych lub do kogoś z krewnych — ma ich mnóstwo, rozsypanych w całej okolicy — ale teraz nie wiedziałem już, co myśleć. Postanowiłem zapytać.

— Malarz!

— Co?

— Dokąd ty się właściwie wybierasz?

— Do miasta, do paki.

— Do paki? Za co?

— Zwrócił się ku mnie i jakby z żalem rzekł:

— Za politykę!

— Aby coś powiedzieć, odrzekłem po namyśle i, zdaje się, nie bez racji:

— Ona to do siebie ma, ta polityka, że za nią czasem wsadzają do paki.

— I zaraz przeszedłem do spraw i zagadnień konkretnych:

— Długo masz siedzieć?

— Dwadzieścia cztery godziny.

— No! Można wytrzymać! W pace palą?

— Jeszczeby!
— To gorzej!
— Ja mam ciepłą bieliznę, płaszcz, wezmę sobie derkę... Zresztą — ja wytrzymam.

— Jeść dają?
— Herbatę i chleb na śniadanie. Więcej nic.

— Sam będziesz siedział czy w towarzystwie?

— Sam! — odpowiedział z dumą, patrząc na mnie, jakby urażony mem pytaniem.

— To ci będzie nudno!
— Mam parę książek. Wprawdzie już czytałem, ale przeczytam jeszcze raz.

Patrzyłem na chłopca z współczuciem.

Stał przedemną w swym brzozywym płaszczu, ubrany niezbyt wytwornie, ale niby dostatnio. Tylko że na pierwszy rzut oka poznać można było, że to eleganckie spodnie i ten płaszcz — o płóciennej bluzie już nie mówię! — to wszystko wiatrem podsyte, taniutkie, lichutkie, biedne, tylko dla oka! A dzień był chłodny i właśnie śnieg spadł.

Przyszła pani szefowa.

— Za co on właściwie idzie do paki? — zapytałem ją.

— Dostał pięć złotych grzywny — właściwie tylko dwa złote, ale potem, za to, że nie płacił, podnieśli mu do pięciu złotych — ale pięć złotych, mój panie, gdzież on dziś pięć złotych zarobi! W dzisiejszych czasach to nie tak łatwo! Pięć złotych! Musi iść odsiedzieć! Luta!

To do malarza.

— Wzięłaś sobie co do jedzenia?

— E! Nie potrzeba! Jutro nad wieczorem wrócę!

— Ady weź, weź co! Zjesz, to ci będzie cieplej! Wikciu, daj panu malarzowi chleba, kiebasy i wątrobianki!

Tymczasem malarz „zrolował” po wojskowemu derkę i przewiesił ją sobie przez głowę i przez ramię, pożegnał się z nami i poszedł. Poszedł do paki sam, odsiedzieć, co należało, nieprowadzony przez żadnego policjanta.

Pomyślałem, że u nas zawsze tak było. W Rzeczypospolitej Królewskiej, prócz drabów miejskich, nigdy żadnej policji ani żandarmerji nie było. Gdy kogo skazano na więzienie, sam dobrowolnie udawał się do grodu karę odsiedzieć, w przeciwnym razie mógł zostać wyjęty z pod prawa. Bywało z tem rozmaicie, ale naogół jakoś się bez policji i żandarmerji obchodziła ta dawna Polska, rzekomo „nierządem stojąca”.

Jednakże — siedzieć 24 godziny w ciupie o głodzie i chłodzie dla braku 5-ciu złotych... Żalona historia!

Aliści — nad wieczorem tegoż dnia malarz był już zpowrotem.

— Co? Puścili cię?

— Puścili! Powiedzieli mi, że bym im dwa złote posłał jutro, a resztę odrobię na wójtostwie!

Więc — nie tak źle znowu, nie tak źle!

Złitolali się nad biedakiem.

Jednakże — za co oni mu wrzepili tę grzywnę?

Znowu przypuściłem szturm do pani szefowej.

— Za co on został ukarany grzywną? — dopytywałem się.

— Za nieokazanie karty rowerowej! — odpowiedziała nasza pani.

A, to taka polityka!

Roześmiała się.

JERZY BANDROWSKI

Marzec
24
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Tymoteusza
Poniedziałek: Zw. N. P. M.

Kalendarz łowiański
Niedziela: Zbiśława
Poniedziałek: Ludomir
Środa: wschód 5,48 zachód 18,11

Łgugość dnia 12 g. 23 min.
Ksieżyca: wschód 23,45 zachód 6,40
Faza: 4 dzień po pełni.

Zebrania

- Dziś o 10 Zw. Techników R. P. w sali Korp. Budown. przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23;
- o 11 Wolny Cech Krawiecki w sali 27 Domu Rzemieśln.
 - o 12.15 Trzeci poranek eugeniczny w Collegium Medicum ul. Fredry 10;
 - o 17 Kat. Stow. Kobiet (Oddział Służby Żeńskiej pod wezw. M. B. Różańcowej) akademja w Domu Królowej Jadwigi;
 - o 18.30 Kat. Koło Abstynentów (Śródmieście) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Walentego Chwirota o godz. 14 ul. Wypiańskiego 19. — Śp. Jadwigi z Wojciechowskich Wronieckiej o godz. 14 z kapł. cment. na Górczyńcu. — Śp. Doroty z Siebertów Seydziny o godz. 16.45 z kapł. cment. jeżyckiego.

POSTOJE TAKSÓWEK

Postój nr. 1 przy ul. Koszarowej, narożnik ul. Grunwaldzkiej — nr. 77-72.
Postój nr. 2 przy Rynku Jeżyckim — nr. 77-08.

TELEFONICZNE BIURO ZLECEN

budzenie, załatwienie rozmów w czasie nieobecności podawanie czasu i t. d. nr. 49-27.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Kraina uśmiechu”.
Teatr Polski: Dziś po pol. „Studentka” (ceny niższe). — Wieczorem „Rozkoszna dziewczyna”.
Teatr Nowy: Dziś o godz. 12 Teatr dla dzieci Ortyma odegra bajki. — O godz. 15.30 „Wszystko za miliard”. — O godz. 20 Balet Barnella.

Za spokój duszy śp. ks. prałata Stychla

Za spokój duszy ś. p. ks. prałata Antoniego Stychla, założyciela i długoletniego prezesa Związku Katolickich Tow. Robotników Polskich na archidiecezję gnieźnieńską i poznańską, odbyło się wczoraj o godz. 8 w Poznańskiej Kolegiale Farniej solenne nabożeństwo żałobne, które odprawił w asyście licznych duchowieństwa J. E. ks. biskup Dymek. Z ramienia władz byli obecni m. i. wojewoda i wicewojewoda, tymcz. prezydent miasta Więkowski i starosta krajowy Begale. Liczne przybyły delegacje sztabunkowe towarzyszów katolickich Robotników Polskich, Bractwa Kurkowego i innych w liczbie około 40. Śpiewy podczas nabożeństwa wykonał chór farny pod dyktacją p. Aleksandra Klichowskiego. (kl)

Kto będzie syndykiem masy upadłościowej Pe-Pe-Ge

Grudniadz, 23. 3. Walki o stanowisko syndyka masy upadłościowej Pe-Pe-Ge toczą się między dotychczasowymi nadzorcami sądowymi pp.: em. pułkownikiem Moniuszko i inż. Tomaszkiem, o czym dużo pisze nawet miejscowa prasa „sanacyjna”, potępiając szkodliwą działalność tego ostatniego.

**BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!**

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś w niedzielę „Kraina uśmiechu”, słoneczna operetka Lehara, w której sukcesy odnoszą wszyscy wykonawcy z p. Czarneckim na czele, oraz pp.: Dudziówna, Musielewska, Warchalewski, Sendeckim, Cirinem i in. Dużym powodzeniem cieszy się efektowny balet układowy baletu. Statkiewicza. W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek pięknie wystawiona „Hrabina” Moniuszki z udziałem pp.: Kisielskiej, dr. Roessle, Urbanowicz, Raczkowskiego, Szpingiera, Sendeckiego.

Z Teatru Polskiego

Dziś po południu po cenach niższych efektowna sztuka Vicki Baum „Studentka”, która zdobyła duży sukces artystyczny i kasowy. Wieczorem wypełniająca teatr po brzegi „Rozkoszna dziewczyna” komedia muzyczna P. Gavault'a. — W nadchodzący czwartek premiera arcyko-

Coraz mniej milionerów

Londyn, (Tel. wł.) Liczba milionerów w Anglii zmniejsza się coraz bardziej, jak to wskazuje statystyka urzędów podatkowych z r. 1934. Natomiast wzrasta liczba drobnych płatników podatku dochodowego.

Za milionerów uważani są w Anglii ludzie, którzy płacą podatek od 40 000 funtów (funt szterl. około 25 złotych) dochodu rocznego, co odpowiada oprocentowaniu kapitału w wysokości jednego miliona funtów.

„LUDZIE W BIELI”

W studiach wytwórni Metro - Goldwyn - Mayer zrealizowano film, całkowicie różny zarówno pod względem ujęcia reżyserskiego, jak i pod względem treści nowego, nieporuszanego dotychczas tematu. Treścią wspaniałego tego filmu o oryginalnym tytule „Ludzie w biele”, jest życie wielkiego, nowoczesnego szpitala, ze wszystkimi jego tajemnicami.

Po starannem i najdokładniejszym przygotowaniu scenariusza, który opracowano przy pomocy kilku lekarzy i po wybraniu nader ciekawej obsady, reżyser objął jeden z najzdolniejszych obecnie reżyserów amerykańskich — Ryszard Bolesławski. Role główne w tym filmie kreują: Clark Gable, jako młody wybijający się lekarz o wielkich ambicjach i Myrna Loy, jako młoda dama „z towarzysztwa” i jego narzeczona. W dalszych rolach występują: Jean Harsholt, jako słynny profesor, Elżbieta Allan, jako kochanka Gablea i Wallace Ford, Henry Gordon i Ruth Channing. Osia, naokoło której rozwija się ciekawa akcja filmu „Ludzie w biele”, jest konflikt życiowy trojga ludzi — młodego lekarza, jego narzeczonej i jego kochanki.

Emocjonująca akcja tego filmu rozgrywa się na tle najnowocześniejszego i najwspanialszego szpitala świata, jednego z najpiękniejszych szpitali kalifornijskich.

Film ten wzbudził niesłychane zaciekawienie wśród szerokich kół lekarskich, pisały o nim wszystkie pisma fachowe, rozdziały się obszernie nad wszystkimi szczegółami tego wielkiego dzieła filmowego.

Oddawna oczekiwana premiera wielkiego filmu „Ludzie w biele” odbędzie się jutro, w poniedziałek, dnia 25 marca w kinoteatrze „Słońce”.

Zainteresowanie jutrzejszą premierą ogromne! p. 2020

Teatr dla dzieci

W Teatrze Nowym występuje gościnnie teatr dla dzieci pod dyktacją T. Ortyma. Przedstawienie wypełniają trzy sztuczki, przerobione na scenę ze znanych bajek „Tomeko Paluch”, „Kolejnik polny i mrówka” i „Czerwony Kapturek”. Dużą zaletą przedstawień jest umiejętnie przez wykonawców nawiązywany kontakt z młodą publicznością. Dzieciarnia bawi się doskonale, gdy narzeczony król prosi, aby publiczność pomogła mu w poszukiwaniach królowej Śnieżki, krzykami informując strzelca, w którą stronę pobiegł wilk, chcący zjeść Czerwonego Kapturka, a już entuzjazm i zadowolenie dochodzi do szczytu, gdy wszyscy chłopcy, zostają wezwani do pomocy w polowaniu, a dziewczynki, zaproszone na scenę do towarzystwa Czerwonemu Kapturkowi w podróży do babci. Naprawdę więc cała widownia bierze czynny udział w przedstawieniu. Nietylko chóralnym śpiewem i chóralnym odpowiadaniem na pytania. Dzieci, oczywiście te, którym starczy odwagi i pewności siebie, mogą wejść na scenę, przejść się po teatralnym lesie i przywitać się osobiście z bohaterami bajek.

Oczywiście, że przy takich urozmaicheniach i emocjach, malowymagająca publiczność nie krytykuje zbyt ostro

miczną krotoczwili w przeróbce polskiej K. Szuberta „Zmiana dam”, w której jedną z ról głównych odegra K. Szubert. — Reżyseruje R. Zawistowski, dekoracje Z. Szpingiera.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj w niedzielę o godz. 12 w pol. drugie i ostatnie przedstawienie „Teatru dla dzieci Ortyma”, jedynego stałego teatru tego rodzaju w Polsce. Ceny miejsc na przedstawienie od 70 gr do 1,70 zł. — Po południu o godz. 3.30 najwesejsza farsa sezonu „Wszystko za miliard” po cenach od 50 gr do 2 zł. Wieczorem nieodwołalnie po raz ostatni rewiacyjny Balet Parnella, który wyrusza w tych dniach zagranicę, jako reprezentacyjny balet na rodowy. W poniedziałek komedia-farsa Magdaleny Samozwaniec „Malżeństwo Kitalisa”. We wtorek największa sensacja Europy, „Ja to zrobiłam”, sztuka Marcina Gläsera, grana zagranicą z olbrzymim powodzeniem. Główną rolę kobiecą odtworzy pozyskana do zespołu Teatru Nowego p. Irana Brenocz.

W roku 1933 liczyła Anglia 452 podatników milionerów, w 1932 r. — 534, w 1931 r. 676. Spadek liczby milionerów jest zatem faktem bijącym w oczy. Natomiast ogólna liczba podatników wzrosła od 1925 r. o 3 miliony osób, pomimo kryzysu gospodarczego.

W 1933 r. liczba płatników podatku dochodowego w Anglii wyniosła 7.800.000 osób, które wpłaciły do skarbu państwa 28.617.483 funty podatku dochodowego.

samemu przedstawieniu. Zespół jest niewielki, dekoracje bardzo skromne. Kierownik zespołu, dyr. Ortym, ma rzeczywiście duże zdolności przemawiania do dzieci i stwarzania między sceną i widownią atmosfery zaufania, żywego kontaktu. W jego ręku całe przedstawienie zmienia się w wesołą towarzyską zabawę. Karzelek, p. Dudziński, ma dużo sily komicznej, potrafi do lez rozmówczy netylko dzieci, ale i towarzyszących im opiekunów. Zupelnie słabymi silami aktorskimi sa natomiast Fenia Gerardi i Bogdanek Chomentowski, wyrosła juz troche para „cudownych dzieci”. Na kazdej scenie amatorskiej znajdzie sie podobnie dobrze tanczacych spiewajacych i niewyraznie mowiacych artystow.

Przypuszczam jednak, ze dzieci nie zwracaja uwagi na niedociagniete szczegoly. Nie przeszkadza im to zupelnie bawic sie doskonale, krzyczec i smiac sie glosno. A to jest przeciez najwazniejsze. (t. krasz.)

15-letnia Ginette Neveu

wystąpi w koncercie symfonicznym

Wielkie poruszenie w kołach muzycznych wywołala zapowiedz wystupu pierwszej laureatki miedzynarodowego konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego, 15-letniej Francuzki Ginette Neveu. Młodziutka ta artystka, uznana przez jury konkursu jako największy fenomen doby obecnej, odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert a-moll Bacha oraz „La Tzigane” M. Ravela. Z utworów orkiestrowych uslyszymy po raz pierwszy w Poznaniu „Symfonie e-moll” Mieczysława Karłowicza oraz uwerturę Mendelssohna „Sen nocy letniej”. Koncert ten, którym dyryguje dr. Zygmunt Łatoszewski, odbędzie się już w srode dnia 27 marca w Teatrze Wielkim.

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś w niedzielę
nieodwołalnie poraz ostatni

Najwspanialszy Film sezonu

WESOŁA WDÓWKA

Wszyscy, którzy nie widzieli jeszcze tego wspaniałego arcydzieła, śpieszą dziś w komplecie do „SŁONCA”!!!

Jutro w poniedziałek

Wielka, dawno oczekiwana Premiera. — Film nagrodzony złotym medalem

LUDZIE W BIELI

W rolach głównych:

Clark GABLE — Myrna LOY

Jutrzejsza premiera wzbudziła
sensacyjne zainteresowanie!

EXPORT

Pięściarstwo

Poznań — Gdańsk 11:5. W rozegrany wczoraj wieczorem w gdańskiej Sporthalle miedzymiastowym meczu pięściarskim, reprezentacja Poznania od-

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zażyciu w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa kilka razy dziennie. Zalecana przez lekarzy. Tr 511.

niosła zdecydowane zwycięstwo nad drugą wolnego miasta, zasiloną kilkoma zawodnikami „Gedani”. Nasi przeciwnicy wygrali tylko jedną walkę przez Leńskiego, który pokonał Rogowskiego. — Trzy walki zakończyły się ponadto wynikiem nierozstrzygniętych. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące (od wagi muszej do ciężkiej): Koziolek (P) pokonał Jacoba (G), Sobkowiak (P) uzyskał zwycięstwo nad Radtkem (G), Rogowski (P) uległ na punkty Leńskiemu (G). Mistrzostwo uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Wesselem (G), Radomski (P) zwyciężył Grabowskiego (G), Lewandowski (P) remisował z Gossem (G), Szymura (P) po ładnej walce wygrał z Arndtem (G) i wreszcie Pilat (P) nie rozstrzygnął walki z Kańskim (G). Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły przeszło 3 tys. publiczności. (Tel. wł. — p)

Wiadomości potoczne

— **Pęknięcie rury wodociągowej.** Wczoraj po południu pękła rura wodociągowa na jezdni przy ul. Gajowej. Przywołane pogotowie techniczne miejskiej straży pożarnej zatamowało dopływ wody. (kl)

— **Śmierć wskutek eksplozji.** Wskutek wybuchu t. zw. prymusa poparzyła się w piątek dotkliwie w mieszkaniu przy ul. Stolarskiej p. Marja Bęgalowa. Z powodu poparzeń drugiego stopnia przewieziono chorą w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego. Mimo usilnej pomocy lekarskiej obrażenia były tak ciężkie, iż chora wczoraj po południu uległa ciężkim cierpieniom. (kl)

— **Chłopiec pod motocyklem.** Na ul. Marszałka Focha najechał motocykl 6-letniego syna pracownika kolejowego Hieronima Jackowiaka (ul. Górczyńska 31b). Chłopiec odniósł bardzo ciężkie obrażenia, jak złamanie nogi, poranienia nad okiem i ogólne potłuczenia. Przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) udzieliło chłopcu pierwszej pomocy lekarskiej i przewiozło go do szpitala kolejowego przy ul. Orzeszkowej. (kl)

— **Krwawy wyczyn nożowca.** Na bliżej niewyjaśnionem tle doszło wczoraj wieczorem do krwawego zatargu na głośnem z częstych awantur Podwórze Barlebens. Podczas zajścia znany awanturnik Knor z Chwaliszewa poranił ciężko nożem 27-letniego Feliksa Szymańskiego (Podwórze Barlebens). W stanie groźnym przewieziono pogotowie ratunkowe (66-66) go do szpitala miejskiego. Szymański miał rozpruty nożem brzuch i dwie niebezpieczne rany na ramieniu i plecach. Sprawą krwawej rozprawy nożowej zajęła się policja. (kl)

GŁOS

Dwutygodnik
Polskiej Myśli Narodowej
Zadajcie w kioskach. — Cena 30 gr.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23. 3. 1935 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	121.50	121.81	121.19
Berlin	213.—	214.—	212.—
Gdańsk	173.08	173.51	172.65
Holandja	358.35	359.25	357.45
Kopenhaga	113.25	113.80	112.70
Londyn	25.35	25.49	25.23
Nowy Jork kabel	5.30 7/8	5.33 7/8	5.27 7/8
Paryż	34.98	35.07	34.89
Praga	22.15	22.20	22.10
Sztokholm	130.80	131.45	130.15
Szwajcaria	171.67	172.10	171.24
Włochy	43.95	44.07	43.83

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. bud.	46.50
4% poz. inwestyc.	113.25
5% poz. konwers.	68.75
5% poz. kolejowa	63.—
4% poz. premi. dol.	52.—
7% poz. stabiliz.	71.25
7% w drobnych	71.50

Tendencja przeważnie słabsza.

Akcja w złocie:

Bank Polski	90.—
Lilpop	11.25
Ostrowiec serja B.	22.50
Starachowice	17.50

Tendencja niejednolita.

Restauracja w Hotelu Polonia, Grunwaldzka 18, poleca bezplatnie sale i pokoje klubowe na wszelkie uroczystosci. Kuchnia wyborowa. Ceny niskie. Wieczorem dancing.

Parcele budowlane

w Zabikowie

obok dworca, za gotówkę lub na spłaty, sprzedaje Uniwersytet Poznański. Informacji udziela biuro, ul. Fredry 10. Telefon 27-96. zg 10 771

Oddam zastępstwo

na Poznańskie, Pomorze i na G. Śląsk mój dobrze zaprowadzony artykuł gumowy, panom odwiedzającym drogerie, składy apteczne i t. p.

INDJA, Fabryka Wyrobów Gumowych, Nowy - Tomiś (Pozn.) zg 10 769

Nowości Wiosenne — Latowe Już nadeszły!!!

na damskie kostiumy i płaszcze — na męskie ubrania i płaszcze w wielkim wyborze po cenach przystępnych dr 1297

polecają

Karol Jankowski i Syn

Fabryka Sukna — Bielsko

Skład fabryczny Poznań, Plac Wolności 17 obok Grandki

SZKŁO

OKIENNE INSPEKTOWE

lustra, listwy na ramy i do tapet

po niższej cenie poleca

HURTOWNIA SZKŁA

właśc. J. Joźwiak

Poznań, ul. Półwiejska 9

Hurt Tel. 22-25 Detal

Przyjmujemy asygaty „Kredyt” dz 14 657

Skład

spożywczy mieszkaniem sprzedam centrum. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 827

Ważne
w nadchodzącym sezonie.
Naprawy mechaniczne i karoseryjne samochodów wszelkich fabrykatów i systemów jak również

modernizację karoseryj

wykonuje termiowo — fachowo — korzystnie

BRZESKIAUTO S. A.

Poznań - Dąbrowskiego 2

tel. 63-23, 63-65

Kosztorysy i oferty na każde zapytanie. dz 6778

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.15.

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Profesor

szuka 8 tygodniowego pobytu letniskowego, wieś z lasem, z dobrem odżywieniem. Spieszne oferty Kurjer Pozn. zdr 68 288

4. OSOBISTE

Umilkły głośnie dźwięki jazzu, szal karnawału przedko minął, zapal do tańca znikł odrazu na falę wspomnień, wdziecznie spłynął, post nowem hasłem się otwiera.

„na podwieczorki do Webera!”
ng 6754

7. SPRZEDAŻE

Parcele

pod wille, kamienice, Debiec — Wilda sprzedam — Zaremba, Górna Wilda 48. zdr 66 959

Maszyny do pisania

małe i duże nowe i używane największy wybór — najniższe ceny. — Gwarancja. — Skóra S-ka. Poznań, Aleja Marcinkowskiego nr. 28 nr 6 689

Skład

urządzone, nadające się na każdą branżę, sprzedam, Adres Kurjer Poznański. portj. 2 019

Ogród Działkowy

przy Dąbrowskiego sprzedam. — Szamarzewskiego 14, cukiernia. zdr 68 294



Maszyny do pisania

biurowe

kuferekowe

„Continental”

Triumf techniki. Jakość niedościgniona. Przedstawicielstwo: Przygodzki, Hampel i S-ka

Poznań, Sew. Mielżyńskiego 21. Tel. 21-24. nr 7657

Tyczki

do grochu, pomidorów wagonowo detalnie poleca Fr. Bydłowski, Rynek Łazarski 17, tel. 62-37, zdr 68 314

Cukiernia - piekarnia

zagospodarowana z filią, dogodnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 68 295

Kiosk

letni bardzo dobrym miejscu tanio sprzedam lub wydzierżawię. Wskaże Kurjer Pozn. zdr 67 662

Skrzypce

koncertowe tanio na sprzedaż. Kreta 4. m. 11. zdr 67 663



Modne wiosenno-letnie materiały męskie białe

skórzane w gatunkach: czesanka szewit, fresko lekkie przewiewne, higieniczne, w kolorach: szarym, brązowym, rdzawym, zielonkawym i jasnych odcieniach pastelowych, w deseniach: prążkowym, kratkowym i cieżącym, sie dużym popytem, materiały bezkolorytowe, jednokolorowe oraz sortymenty podszewek polecane

Władysław Złotogórski
Poznań Kramarska 19/20 biuro Hurt — Detal. 570 deseni na składzie. Pr 2526 8.19

Sprzedam

plac 1900 m² wzdłuż ulicy Górna Wilda naprzeciw zakładu Garczyńskich, Stark. Gdynia 10 Lu tego 4. zdr 68 254

Skład kolonjalny

mieszkaniem istniejący 35 lat — przy głównej ulicy sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdr 67 697

Sprzedam

z powodu wyjazdu prawomocny wyrok na majątku 7 000 zł za 30%. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 67 648

NOWINY

poświętne

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata

Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

Fortepian

z powodu przeprowadzki 150.— Umińskiego 1a, m. 29. zdr 68 306

Najtańiej

dotądki ubraniove. Grobelski. — Wrocław 2. dr 1317

Maszynę

do szycia sprzedam. Wierzbicice 3. zdr 67 881

Kanarki

heke klatkami sprzedam. Wielkie Garbary 2 — 10. zdr 67 751

Jedwabny

szpice okazynie na sprzedaż. Oferty Kurjer Pozn. zdr 67 887

Maszynę

„Singer” sprzedam. Rybaki 9 — 2. zdr 67 843

programy radiowe

WARSZAWA

Poniedziałek, 25 marca.

6.30 Audycja poranna: 8.00 Audycja dla szkół: 12.05 Z oper Verdiego — płyty: 12.45 „Odnajmowanie pokoiów” — pogadanka dla kobiet: 12.55 Dziennik południowy: 13.00 Brahms: Kwartet fortepianowy z-moll op. 25: 13.40 Muzyka popularna (płyty): 15.45 Koncert tria Rymowicza: 16.40 Lekcja języka niemieckiego: 16.45 Takie sobie wsiowe pioseneczki: wyk. Henryk Ładosz: 17.00 Audycja dla dzieci: Opowiadanie z piosenkami p. t. „Jak się bracia miesiaczkowie kłócili ze sobą” (legenda ludowa): 18.00 Przegląd filmowy: 18.10 Koncert popularny Ork. Mand. „Halka” z Rodzien-Szopieniec pod dyr. K. Bończa-Tomaszewskiego (tr. z Katowic): 18.30 Skrzynka ogólna: 18.45 Piosenki Imperio Arzenty (płyty): 19.15 Skrzynka rolnicza: 19.25 Wiadomości sportowe: 19.35 „Wędrowka mikrofonu po Polsce”: 20.00 „Tyłko dla dorosłych” — audycja starych piosenek: 20.45 Dziennik wieczorny: 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”: 21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. Symfon. P. R. pod dyr. G. Fiteiberga: 22.15 Muzyka salonowa.

POZNAN

Poniedziałek, 25 marca.

Poznań — 6.30 audycja poranna z Warszawy: 7.45 program na dz. bież.: 7.50 wskazówki prak-

ZAGRANICZNE

Poniedziałek, 25 marca.

Hilversum — 20.45 program rozrywkowy z muzyką: 22.25 koncert wieczorny. — Radio-Paris — 21.00 słuchowska wesoła. — Koenigswusterhausen — 11.30 koncert poranny: 12.00 koncert z Monachium: 13.10 muzyka wesola z płyt: 14.00 rozmaitości z płyt: 15.15 utwory wesole Straussa: 16.00 koncert z Sztutgartu: 20.15 słuchowski: 21.00 muzyka taneczna: 23.30 koncert h-moli Händla: 23.30 muzyka taneczna. — Luksemburg — 21.20 muzyka włoska: 21.40 duety operowe: 22.20 marsze wojskowe z płyt: 22.40 koncert popularny: 22.55 utwory włoskie. — Motala i Sztokholm — 20.00 komedia muzyczna. — Kalundborg i Kopenhaga — 20.00 dawne melodie taneczne: 21.10 solo na saksofonie. — Oslo — 20.15 koncert: 22.15 muzyka kameralna. — Budapeszt — 18.45 koncert fortepianowy: 20.00 repertaz muzyczny: 21.05 transmisja II i III aktu dramatu muz. Rysz. Wagnera — „Zmierzch bozów”. — Beromünster — 19.50 koncert z Zurychu: 21.10 koncert z udziałem solistów. — Sztutgart — 16.00 koncert popołudniowy: 18.30 transmisja z Gdańska: 20.15 muzyka taneczna: popularna: 24.00 koncert nocny. — Wiedeń — 18.25 „Zygfryd” dramat muzyczny Wagnera: 23.35 muzyka taneczna. — Praga — 11.00 muzyka detu z Mor. Ostrawy: 12.35 koncert popularny z Mor. Ostrawy: 15.55 koncert z Bratysławy: 17.40 koncert na czele: 19.30 „Manon Lescaut” — opera Pucciniego. — Kolonia — 19.00 Caruso z płyt: 20.10 występ chóru i orkiestry dziewczęcej: 20.50 „Burzyńskie” prolog (płyty). — Sot-tens — 20.00 rozwój muzyki skrzypcowej: 20.50 „L’arlesienne” — dramat Daudeta z muzyką Bizeta. — Rzym — 20.25 audycja dla Grecji: 20.45 koncert. — Monachium — 19.15 muzyka ludowa: 20.10 muzyka taneczna i baletowa: 22.30 muzyka Bacha Lipsk — 20.10 słuchowski: 21.00 symfonia szósta A-dur Brucknera. — Mediolan — 20.45 koncert orkiestry: 22.00 muzyka kameralna. — Bukareszt — 20.40 śpiew: 21.20 koncert na dwóch fortepianach. — Wrocław — 20.10 z Monachium. — Królewiec — 20.15 wio-sna w muzyce.

Samochód

ciężarowy 2 1/2 tony Citroen po remoncie na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdr 66 752

Meble

połączone najtańiej
K. Bakoś, Stary Rynek 51
zdr 64 961

11. KUPNA

Kafar

parowy albo babe wagi 1 000 do 1 200 kg, pompe Worthingtona dwucalowa i odsrodkowa 5-6 cali z motorem używane kupie albo wydzierżawie. Inż. W. Marzec. Mosina, ul. Św. Jana 4. zdr 68 296

12. DO WYNAJĘCIA

5 pokoi

śliczne, komfortowe, balkon. spokojne wille II wynajęcia. Ul. Załęże 6. telef. 72-68. zdr 66 702

Sześciopokojowe

komfortowe maj — czerwiec. — Matejki 68 — 6. rodz. 2. zdr 67 153

Mieszkanie

3 pokojowe, pokój, kuchnia, łazienka, ogród w Swarzędzu przy dworcu wynajmie gospodarz. — Zgłoszenia „Par” nr. 12.22 Pr 8146-12.90

3 pokojowe

śliczne zaraz w Główna 64. zdr 68 309

16. SZUKA POKOJU

Pokoju

dwie studentki. Oferty Kurjer Poznański zdr 68 307

23. ROZMAITE

Nadrabiam

stopy jedwabnym, wełnianym. Repetuje swetry, pantalone. — Nowa 4, podwórze. zdr 67 717

Żaluzje

Markizy, nowe reparacje wykonuje Libich. Chwaliszewo 89. zdr 67 730

Wizytówki

setka złotych. — Ekspresdruk, Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtańiej, najszybciej. nr 6757

24. NAUKA

Kursy Handlowe

Preissa
Skarbowa 11. Nowy kurs
1 kwietnia
zdr 60 223

Humor zagraniczny



Służąca trenuje do niedzielnych zawodów narciarskich.

(„Guerrina” — Medjolan). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc kwiecień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomością potoczniejszą 200 gr. Wyższe. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.30 w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów (tem 5 nagłówek); słowo nagłówek (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. F. O. Poznań nr. 200 119